Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 272. — ROK XXXVIII.

PIĄTEK

9 PAZDZIERNIKA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Bezmyślność w polityce.

Jest rzeczą bardzo znamienną, że represje, zastosowane ostatnio przez rząd łotewski do ludności polskiej, najżywszą reakcję wywołały w naszym obozie prorządowym, natomiast opozycja potraktowała je znacznie spokojniej. Nie jest to zwykły przypadek. Dziwne to napozór zjawisko łatwo da się wytłómaczyć tem, że opozycja nigdy nie żywiła zbyt wielkich złudzeń co do Łotwy, nigdy nie stawiała na nią w grze politycznej, zawsze umiała jej rolę i znaczenie zredukować do właściwej miary. Stąd też dzisiejszy kurs antypolski Łotwy ani jej nie zaskoczył, ani nie wzbudził w niej przykrego rozczarowania.

Inaczej zapatrywano się na Łotwę w tych kołach politycznych, które stanowią główną podstawę obozu rządowego. Czy to przez pewne pokrewieństwo duchowe, gdyż na Łotwie najbardziej utrwaliły się wpływy wschodnie i decydująco zaciążyły na psychice Łotyszów, czy to ze względów politycznych, a raczej z powodu różnych fantastycznych kombinacyj, nie mających nic wspólnego z realną polityką, Łotwa stała się jakgdyby politycznym benjaminkiem tych kół, benjaminkiem, któremu wszystko było wolno i któremu wszystko przebaczano. Zrezygnowano na rzecz Łotwy nietylko z Inflant, ale nie umiano także obronić interesów istniejącej tam większej własności polskiej, która nie otrzymała odszkodowania za wywłaszczone majątki, gdy jednocześnie Łotwa była zmuszona wypłacić je obywatelom ziemskim innych narodowości; oddano jej sześć gmin, zamieszkanych niemal wyłącznie przez ludność polską i tolerowano przez długi czas różne wybryki antypolskie, datujące się prawie od pierwszych dni wyzwolenia Łotwy, które także doszło do skutku nie bez czynnej pomocy ze strony Polski. Na Łotwie zdaja się nie pamiętać o tem, ale to nie znaczy, żebyśmy mieli zapominać, że w wyzwoleniu Łotwy brała udział armja polska nietylko zapewne w myśl brzmiącego dziś nieco już romantycznie hasła: za naszą i waszą wolność, ale także w imię realnych interesów obydwu krajów, zagrożonych przez imperjalizm bolszewicki.

Zdawałoby się, że właśnie ten realizm polityczny, równie dziś aktualny, jak przed kilkunastu laty, powinien był w polityce Łotwy w stosunku do Polski odgrywać główną rolę. Zdawałoby się, że już nie w imię wdzięczności za oddane jej usługi w zaraniu niepodległości, bo uczucie to w polityce rzadko kiedy bywa uwzględniane, lecz w imię bardzo realnych i bardzo uchwytnych wspólnych interesów, całokształt stosunków polsko-łotewskich winien był układać się jaknajpomyślniej, że zwłaszcza Łotwa powinna była unikać wszystkiego, coby te stosunki mogło zakłócić i wnieść do nich przykre rozdźwięki.

Tymczasem dzieje stosunków polsko-łotewskich przynoszą liczne dowody, że na Łotwie zrozumienie dla tej elementarnej prawdy nigdy nie było dosyć głębokie, że, przeciwnie, niechęć do Polski zbyt często przybierała formy, które już dawno winny były wpłynąć hamująco na ujawnianie sympatyj łotewskich, demonstrowanych przez nasze koła rządzące. Polityka wewnętrzna Łotwy jest stale skierowana przeciwko mniejszości polskiej, a w polityce międzynarodowej Łotwa przestrzega dalekoidącej rezerwy, gdy znajdzie się wobec zagadnienia stosunków polsko-litewskich, choćby stanowisko Polski, jak w sprawie uruchomienia linji kolejowej Libawa—Romny, w zupełności pokrywało się z interesem Łotwy.

Nie uważamy za potrzebne dociekać przyczyn, które skłaniają rząd łotewski do uprawiania polityki antypolskiej, stwierdzamy tylko, jako fakt niewątpliwy, że ona istnieje i że nie liczyć się z nią byłoby taką samą bezmyślnością polityczną, za jaką uważamy stosunek Łotwy zarówno do mniejszości polskiej w tym kraju, jak i do Polski na szerszym terenie politycznym. Antypolską politykę Litwy można zrozumieć uczuciowo, chociaż ze stanowiska jej własnych interesów jest ona szkodliwa i krótkowzroczna, polityka zaś Łotwy nie da się niczem usprawiedliwić: bezmyślność jej jest zbyt rażąca i ordynarna. Tosamo trzeba byłoby powiedzieć o polityce polskiej w stosunku do Łotwy, gdyby pod wrażeniem ostatnich wydarzeń, bynajmniej nie przypadkowych, nie uległa radykalnej rewizji. Rząd w rozporządzeniu swem posiada dosyć środków, aby dać odczuć Łotwie, że w całokształcie polityki polskiej stanowi ona wartość względną, bez której można się obejść. Będzie to metoda o wiele skuteczniejsza od manifestowania sympatji, która po drugiej stronie nie znajduje żadnego oddźwięku.

A. D.

P. premjer u p. Prezydenta.

Warszawa, 8. 10. (PAT). P. prezes rady ministrów Prystor udał się w dniu dzisiejszym na Zamek w godzinach przedpołudniowych. Rozmowa pomiędzy P. Prezydentem a p. premjerem Prystorem trwała około pół godziny.

P. PATEK W WARSZAWIE.

Warszawa, (PAT). Wczoraj popołudniu przybył do Warszawy poseł Rzplitej w Moskwie min. Patek. Minister Patek wraca po ukończeniu urlopu leczniczego do Moskwy.

Min. Hubicki w sprawie terminatorów

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.). Minister pracy i opieki społecznej p. Hubicki przyjął delegację przedstawicieli rzemiosła Delegacja złożyła mu memorjał z powodu projektowanej ustawy, dotyczącej pracy młodocianych kobiet. Rzemieślnicy zajmują stanowisko, że projekowane zmiany nie powinny mieć zastosowania do terminatorów rzemieślniczych, zatrudnionych na podstawie umowy pisemnej o naukę. P. minister zgodził się na odpowiednie poprawki w projektowanej ustawie.

Deficyt we wrześniu tylko 8 i pół miljona złotych.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.). Wedle zestawienia obrotów kasowych skarbu państwa dochody we wrześniu bieżącego roku wynosiły złotych 173.600.000 zł. zaś wydatki 182.100.000 zł. Deficyt za wrzesień wynosi zatem 8.500.000 zł. Dochody zwiększyły się w porównaniu z sierpniem o 4.500.000 zł., zaś wydatki utrzymane zostały na poziomie ubiegłego miesiąca.

Zatarg Chin z Japonią zaostrza się.

CO MÓWI CHIŃSKI MINISTER SKARBU?

Londyn, 8 października. W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy, chiński minister skarbu dr. Soong oświadczył, że konflikt chińsko-japoński osiągnął punkt, gdzie nacisk wewnętrzno-polityczny na oba rządy uniemożliwia wszelkie ustępstwa z tej lub drugiej strony. Dochodzi on zatem do wniosku, że Japonja poczyni dalsze kroki przeciw Chinom. Z drugiej strony postąpienie Japonji wywołało w Chinach stan do tego stopnia groźny, że należy się liczyć, iż Chiny będą zmuszone do wystąpienia zbrojnego w obronie własnego prestiżu. Soong zakończył, że pokłada jedyną nadzieję w Lidze Narodów, która powinna Japonję odwieść od dotychczasowej polityki, przedstawiającej stałą groźbę niepokoju na Dalekim Wschodzie.

Bojkot towarów japońskich.

Londyn, 8 października. W Szanghaju i Nankinie doszło wczoraj ponownie do wykroczeń antyjapońskich. Członkowie komitetu bojkotu towarów japońskich zamykali w wielkich drewnianych klatkach kupców zachwalających towary japońskie i obwozili ich po ulicach miasta. Skutkiem tych wykroczeń zamarło wszelkie życie handlowe wśród kupców japońskich. Sklepy japońskie są zamknięte, jak również sklepy chińskie, sprzedające towary japońskie.

Samoloty japońskie bombardują.

Londyn 8 października. Angielski dyrektor kolei Pekin—Mukden donosi, że dziś 12 samolotów japońskich zrzuciło 36 bomb na miasto Kinczau, gdzie znajduje się obecnie prowincjonalny rząd mandżurski. Kilka budynków zostało uszkodzonych i 2 Chińczyków zabitych.

Von Neurath ministrem spraw zagranicznych?

Berlin 8 października. Ambasador niemiecki w Londynie von Neurath, bawiący obecnie w południowych Niemczech, oraz dawny minister Reichswehry dr. Gessler, oczekiwani są dziś w Berlinie. Jak słychać, von Neurath został zawezwany do Berlina na polecenie prezydenta Hindenburga, który życzyłby sobie, aby von Neurath objął tekę ministra spraw zagranicznych. Gessler uchodzi w dalszym ciągu za najpoważniejszego kandydata na stanowisko ministra przemysłu.

Wykryto nowe gniazda komunistyczne.

W WARSZAWIE DZIAŁAŁY ZARZĄDY PARTYJ KOMUNISTYCZNYCH ZACHODNIEJ BIAŁORUSI I UKRAINY.

Warszawa 8. 10. (Telef. wł.). Władze bezpieczeństwa stwierdziły, że zarządy partyj komunistycznych Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy istnieją faktycznie w Warszawie. W dniu 17 września b. r. dokonano szeregu rewizyj w Warszawie, które doprowadziły do ustalenia powyższego faktu. M. in. w mieszkaniu niejakiej Puterman wykryto archiwum komunistycznego komitetu Zachodniej Ukrainy.

Archiwum miało dwa działy: jawny i tajny. Dział tajny obejmował instrukcje, organizacyjne hasła, notatki, dotyczące miejsc spotkań, t. zw. listówki i t. d. Notatki były pisane szyfrem. Po odcyfrowaniu tych papierów władze uzyskały informacje, dotyczące działalności komunistycznej na terenie województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego. Przeprowadzono odpowiednie dochodzenia i zlikwidowano szereg ośrodków komunistycznych.

26-go ub. m. wykryto w Warszawie u niejakiej Gellenter przy ul. Granicznej 10 drukarnię nowoczesną, w której drukowano bibułę komunistyczną. Znaleziono tam kilkadziesiąt kilogramów druków w języku białoruskim.

W dniu 8 października o godz. pierwszej w nocy wykryto w mieszkaniu przy ul. Pawiej w Warszawie drukarnię, należącą do Brzezińskiego, Pichesna i Rosensteina. W chwili wkraczania policji Brzeziński obsługiwał drukarnię jako maszynista, zaś Rosenstein nakładał papiery na maszynę.

W drukarni zajęto ukraińską bibułę komunistyczną. Znaleziono zamaskowaną ścianę, za którą znaleziono skrytkę, gdzie mieściły się materjały archiwalne.

Parlament wybierze prezydenta Austrji.

Wiedeń, 8. 10. (PAT). Rada Narodowa uchwaliła dzisiaj wszystkiemi głosami przeciwko 8 głosom Heimwehry zmianę postanowień co do wyboru prezydenta. Wybór prezydenta przez obie Izby ustawodawcze odbędzie się jutro, w piątek o godz. 11-ej przedpołudniem.

Henderson przepowiada gorącą kampanję wyborczą.

Londyn 8 października. Z okazji kongresu partji pracy w Scarborough, przywódca partji pracy Henderson wygłosił mowę, którą poświęcił kampanji wyborczej. Oświadczył on, że obecna kampanja wyborcza będzie tak gorąca, jakiej nie pamięta od czasu swej 40-letniej działalności politycznej. Henderson podkreślił, że gmach kapitalizmu sypie się w gruzy i już nigdy nie da się odrestaurować. Chwila obecna wymaga wytężonej pracy na korzyść ustroju socjalistycznego (?).

P. Wacław Przesmycki naczelnikiem Wydziału Prasy w M. S. Z.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.). Dotychczasowy naczelnik Wydziału Prasy i Propagandy w Min. Spr. Zagr. p. Leon Chrzanowski opuszcza zajmowane stanowisko a na jego miejsce będzie mianowany p. Wacław Przesmycki. P. Przesmycki wstąpił do służby dyplomatycznej w r. 1918, pracował w Wydziale Wschodnim, następnie był sekretarzem poselstw kolejno w Rydze i Helsingforsie. W latach od 1927 do 1928 r. Przesmycki kierował referatem sowieckim, w latach następnych był zastępcą naczelnika Wydziału Południowego a wreszcie ostatnio został przeniesiony do Prezydjum R. M., gdzie pełnił funkcje zastępcy szefa gabinetu Prez. Rady Min.

4 WICEMINISTRÓW SKARBU.

Warszawa, 8. 10. (PAT) Pan Prezydent Rzplitej podpisał dzisiaj nominację p. Wincentego Jastrzębskiego, szefa biura ekonomicznego, prezesa rady ministrów, na podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu.

O czem piszą inni?...

Przewrót majowy a Anglja.

W odpowiedzi na żądanie prasy niezależnej, by sfery sanacyjne wypowiedziały się w sprawie twierdzenia pos. Barana, że przewrót majowy odbył się „pod protektoratem rządu W. Brytanji“, pisze „Gazeta Polska“:

„Nie mamy zamiaru zaszczycać p. Barana jakąkolwiek dyskusją na tego rodzaju temat. Jeżeli jednakże panowie chcą go uważać za autorytet i jego brednie podtrzymywać, to zwracamy uwagę, że udawadnianie wszelkiego rodzaju zarzutów **jest obowiązkiem stawiających zarzuty“.**

Niech więc p. Baran da dowody na swoje twierdzenie!... „Gazeta Warszawska“ prowadzi dalej dyskusję w tej sprawie.

„Przypuszczamy — oświadcza — że poseł Baran wyraził się nieściśle i nieoględnie, że nie było jego celem i zamiarem kierowanie oskarżenia przeciw rządowi angielskiemu. Niema natomiast wątpliwości, iż twierdzi on świadomie, że przewrót majowy został uplanowany przy udziale czynników obcych, w szczególności angielskich.

Oskarżający poseł winien być w poważny sposób wezwany, żeby powiedział, na czem swe twierdzenie opiera.

Jużeśmy słyszeli, wychodzące właśnie z obozu rządowego, insynuacje o „obcych agenturach“ w Polsce. Tam wszakże nie było powiedziane, komu i co imputują. Tu rzucono oskarżenie wyraźne i pod wyraźnym adresem. Odpowiedzieć trzeba — i także wyraźnie“.

P. poseł Baran winien sprecyzować swoje oskarżenie i dostarczyć na nie dowodów.

Rokowania rządu z P. P. S.?

Łódzki „Głos Poranny“, zbliżony do sanacji, przynosi sensacyjną wiadomość o toczących się rzekomo naradach między czynnikami rządowemi, a opozycyjną lewicą... Chodzi o to, że — jak stwierdza „Głos Poranny“ — rząd nie zdołał stworzyć na terenie robotniczym żadnego poważnego ośrodka organizacyjnego.

„Akcja sfer rządowych — pisze „Głos Poranny“ — przyczyniła się do rozbicia związków zawodowych, **ale nie potrafiła na ich miejsce stworzyć mocnego i jednolitego ciała.** Rozbicie związków było na rękę czynnikom skrajnie radykalnym oraz elementom wywrotowym, które w istocie w ostatnich latach wzrosły w siłę i wytworzyły poważne szczerby w legalnym ruchu zawodowym.

Wzrastające bezrobocie i ogólna nędza jeszcze bardziej spotęgowała **wpływy komunistyczne w masach robotniczych** i oddaliła je od organizacyj, pozostających pod egidą stronnictw umiarkowanych, jak np. PPS. Rząd zdaje sobie sprawę, że jego egzekutywa na terenie związków robotniczych, zorganizowanych przezeń wielkim nakładem środków, obraca się w pustce, i że liczbowo przedstawiają się one nader opłakanie. Akcja Jaworowskiego, stworzenie Frakcji Rewolucyjnej, secesja Moraczewskiego, cały ten ruch wegetujący w miniaturowych rozmiarach, rozbity i rozproszkowany pod każdym względem, świadczy, iż należy zejść z błędnej drogi i szukać sposobów, któremi możnaby legalny ruch opozycyjny wyrwać polityce negacji i wprzęgnąć do pozytywnej pracy państwowej, a przedewszystkiem oczywiście **użyć go do zwalczania prądów ekstremistycznych.**

Prowadzone rokowania rządowe z przedstawicielami opozycji lewicowej, w pierwszym rzędzie z socjalistami, **posunęły się znacznie naprzód i wyłoniły się już nawet koncepcje wzajemnych ustępstw.**

Rząd skłonny jest udzielić większej swobody działania związkom klasowym i socjalistom polskim wzamian za co ci ostatni złagodzą znacznie swój kurs antyrządowy“.

Odroczenie procesu brzeskiego?

Ustępstwa, o których wyżej mowa, mają dotyczyć — twierdzi „Głos Poranny“ — procesu brzeskiego... Ponieważ — pisze ten dziennik —

„wyrok skazujący na wysokie kary oskarżonych posłów, zupełnie możliwy przy obowiązującym jeszcze kodeksie carskim, nie przyczyniłby się do załagodzenia tarć, w tych warunkach sfery miarodajne skłonne są podobno **odroczyć bliski już termin procesu.**

Gdyby kompromis doszedł do skutku możliwemby było nawet **wydanie amnestji i całkowite umorzenie sprawy.**

W ten sposób stoimy wobec nowych doniosłych posunięć w polityce wewnętrznej, które wywrą dodatni wpływ na złagodzenie walk partyjnych i pozwolą na całkowite oddanie się wszystkich ugrupowań walce ze skutkami klęski gospodarczej“.

Wiadomości tego sanacyjnego dziennika są dość nieprawdopodobne. Być może, że sfery sanacyjne planują jakiś nowy rozłam w PPS., skoro rozłam wywołany przez p. Moraczewskiego nie dał pożądanych rezultatów.

Do wiadomości p. Wnękowi.

„Gazeta Polska“ pisze:

„Jesteśmy pełni ufności i wiary, że akcja, w której zgodnie współpracować ze sobą będą Kościół, Państwo i świadome swej siły społeczeństwo, — wyda w Polsce imponujące rezultaty“.

Do wiadomości p. staroście krakowskiemu Wnękowi...

Ewolucja Mussoliniego.

Szczególnie interesującą rzeczą jest śledzenie ewolucji, którą przechodzą Włochy faszystowskie. Dokonywują się w niej przemiany głębokie, czasem nawet zasadnicze. Podlega im zaś nie tyle ludność, ile sam „Duce“, Mussolini, który narusza jeden za drugim kanon dogmat faszyzmu. **Mussolini z r. 1931 nie jest już Mussolinim z r. 1922;** nie jest także Mussolinim z r. 1929. Ustąpił wobec pewnych okoliczności. Swoją doktrynę nagiął do rzeczywistości... W dwóch szczególnie punktach: w poglądzie na życie międzynarodowe i w koncepcji państwa.

W tym ostatnim względzie miarą przebytej przez niego ewolucji jest **„druga umowa“** z Watykanem, jak się nazywa załatwienie konfliktu w sprawie „Akcji katolickiej“. Publicyści nie zbyt przychylni dla katolicyzmu, — publicyści pragnący wiecznej wojny między Kościołem a faszyzmem, — ocenili ją jako ustępstwo Stolicy Apost. na rzecz Mussoliniego.

Bez kwestji ustępstwa ze strony Kościoła są (np. brak wyraźnego potępienia ekscesów przez faszyzm). Lecz któraż ugoda nie opiera się na wzajemności ustępstw? Ustępstwa Stolicy Apost. skompensowano są w „drugiej ugodzie“ ustępstwami zasadniczemi faszyzmu.., Mussolini godząc się na przyznanie stowarzyszeniom katolickim charakteru wychowawczego, zszedł ze stanowiska bezwzględnego eksklusywizmu, ze stanowiska monopolu faszystowskiego na wychowanie młodzieży, i to ustępstwo zagwarantował umową podpisaną przez obydwie strony. Już teraz nie będzie mógł, jak dawniej, twierdzić, że — jedynym wychowawcą społeczeństwa jest państwo faszystowskie. Wychowywaniem go bowiem będzie się musiało państwo faszystowskie dzielić z Kościołem.

Bardziej jeszcze uderzającą jest ewolucja Mussoliniego w poglądach na życie międzynarodowe, a więc w jednym z najważniejszych i najbardziej zasadniczych punktów ideologji faszystowskiej.

Faszyzm powstał nagle w r. 1919 jako od ruch przeciw bezsilności rządów i parlamentów demokratycznych. Początkowo miał charakter negatywny. Mussolini, który go do życia powołał, jest organizatorem, jest politykiem, lecz nie jest myślicielem. Brak mu zdolności do stworzenia syntezy. Twórcą ideologji faszystowskiej, twórcą pewnej syntezy dla ruchu faszystowskiego... jest szef nacjonalistów przedwojennych, Corradini. On dał faszystowskiemu dynamizmowi konkretne hasła i cele; ruchowi negatywnemu — pozytywne zasady.

Centralnym punktem doktryny Corradiniego była zasada: — **walce klas, rozbijającej naród, należy przeciwstawić zasadę walki narodów, która naród rozrywany przez antagonizmy społeczne, zjednoczy..** A więc skrajny nacjonalizm, biologiczny imperjalizm.

Ideologja Corradiniego stała się urzędową ideologją faszyzmu. Powstała osobna „nauka“, która z katedr uniwersyteckich za pośrednictwem perjodyków i książki promieniowała na kraj, na inteligencję. Mussolini był jej tubą, najwybitniejszym i najgłośniejszym heroldem. Jeszcze nam dźwięczą w uszach jego mowy głośno do tłumów, podniecające ich ekspanzywność i imperjalizm.

Od roku jednak idzie ideologja Corradiniego w zapomnienie.. Od roku mówi Mussolini naprzód do zagranicy,, potem i do włoskiej ludności, o potrzebie porozumienia międzynarodowego, o konieczności rozbrojenia, a nawet o potrzebie współpracy międzynarodowej.

„Quantum mutatus ab illo“... Jakżeż się zmienił „Duce“ w ostatnim roku!

Musi ta zmiana wywoływać refleksje we Włoszech, jak je wywołuje zagranicą, skoro ostatnie manifestacje faszystowskie są jednem wołaniem o posłuch narodu dla „Wodza“.

„Nie powinniście — wołał Giurati, sekretarz partji, na zjeździe młodych faszystów— **pytać, dokąd macie iść i dokąd się was prowadzi. Wystarczy wam wiedzieć,** że **Mussolini jest na czele waszych legjonów, i że droga, którą was prowadzi, ma Imperjum za swój kres..,** Zwyciężymy trudności, bo Mussolini wie, czego chce... **Mussolini jest przeświadczony, że go prowadzi nieomylna ręka“.**

Jest więc faszyzm w okresie ewolucji poglądów; nie pozwala na refleksję, żąda bezwzględnej karności. Jego doktryna okazała się w zderzeniu z życiem nierealną. Ratować się musi dyscypliną. A samolot antyfaszystowski nad Rzymem świadczy, że nie wyginęli jego wrogowie.

W. Z.

Ukraińcy powinni być lojalni.

Uchwała kongresu Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów.

W Perugji we Włoszech odbył się kongres Unji Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów. We środę na posiedzeniu plenarnem kongres przyjął wniosek w sprawie mniejszości ukraińskiej w Polsce. Wniosek ten zgłoszony przez koła antypolskie był najpierw badany przez komisję w skład której wchodzili pp. prof. Stroński, Baker i Szulgin (Ukrainiec).

Wniosek ma następujące brzmienie:

Zgromadzenie Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów na posiedzeniu w dniu 6 października, stwierdzając, że państwo nawet wobec aktów, które należy potępić nie może zapominać o obowiązkach, które nakłada na nie poczucie sprawiedliwości i prawa, stosowanego względem swych obywateli; stwierdzając, że rozstrzygnięcie kwestji ukraińskiej w Polsce jest **ogromnie utrudnione z powodu braku lojalności, który stale okazują względem państwa polskiego pewne elementy mniejszości ukraińskiej, oraz z powodu istnienia organizacyj terrorystycznych.**

Wyraża nadzieję, że współpraca między rządem polskim, a partjami polskiej mniejszości ukraińskiej jest bezwzględnie konieczna dla rozwiązania problematu ukraińskiego w Polsce“.

Zaznaczyć należy, że przeciw drugiej części motywacji wniosku mówiącej o nielojalności ukraińskiej, przemawiali — jak było do przewidzenia — delegaci niemieccy oraz sekretarz kongresu mniejszościowego **Amende.**

Jak z tego widać prof. Stroński potrafił obronić polski punkt widzenia i zapobiedz uchwaleniu jakichś rezolucyj antypolskich w związku z „pacyfikacją“. Stwierdzono bowiem istnienie partyj nielojalnych i organizacyj terrorystycznych oraz wskazano na potrzebę współpracy mniejszości z rządem polskim. Nie zaatakowano więc Polski, ani nie uznano haseł niepodległościowych ukraińskich za słuszne. Delikatnej nagany pewnych smutnych i ubolewania godnych wypadków, które zdarzały się w związku z t. zw. „pacyfikacją“, należy doszukiwać się w powiedzeniu, że „państwo nawet wobec aktów, które należy potępić, nie może zapominać o obowiązkach, które nakłada na nie poczucie sprawiedliwości i prawa“. Jest to sąd zupełnie słuszny.

———o———

Polnisch-Deutsche Korrespondenz

O poparcie pożytecznej inicjatywy.

W maju bież. roku zaczęła wychodzić w Wiedniu w języku niemieckim „Polnisch-Deutsche Korrespondenz“ (PDK). Celem jej jest podawanie rzetelnych informacyj o stosunkach polsko-niemieckich i ułatwianie wymiany zdań na temat porozumienia i pokoju. Zachowując charakter informacyjny, powstrzymywała się „PDK“ zawsze od szerzenia jakiejś radykalnej propagandy antymilitarnej i nie zajmowała nigdy stronniczego stanowiska wobec aktualnych sporów politycznych. To też wydawnictwo znalazło wielu przyjaciół zarówno w Niemczech, jak w Polsce i jest nadzieja, że już w niedługim czasie będzie się mogło ukazywać drukiem i może częściej, niż raz na miesiąc.

Aczkolwiek „PDK“ ukazuje się w języku niemieckim i ma podawać wiadomości przedewszystkiem dla Niemców, to jednak zasługuje na rozpowszechnienie także w Polsce. Polityk, który zabiera głos w sprawach polsko-niemieckich, dziennikarz piszący o Niemczech, działacz społeczny pracujący na ziemiach, które mają mniejszość niemiecką i każdy obywatel, który chce znać istotną prawdę o życiu obu narodów, powinien prenumerować „Polnisch-Deutsche Korrespondenz“. Kto nie chce odrazu prenumerować, może zażądać numerów okazowych.

Wydawcą „PDK“ jest pacyfista katolicki, p. Kaspar Mayr, autor broszury „Ist die Verständigung zwischen Deutschland und Polen unmöglich?“, o której w swoim czasie pisaliśmy, a która została bardzo przychylnie przyjęta przez prasę polską. Adres „PDK“ Wiedeń VII, Döblergasse 2/26. Zgłaszać i nadsyłać prenumeratę można także w Polsce, mianowicie pod adresem: Stanisław Sopicki, Kraków, ul. Szlak 41, konto P. K. O. nr. 408.989. Prenumerata wynosi 6 zł. rocznie.

Na marginesie.

Na koturnach.

Okazuje się, że nawet ze sprawy drobnej można zrobić zagadnienie niesłychanej wagi. Niktby, naprzykład, nie przypuszczał, że zabiegi związku artystów scen polskich o prowadzenie teatrów we własnym zarządzie i pomyślna realizacja tych zabiegów „byłyby wyłomem w świecie uświęconych pojęć kapitalistycznych i że „blady strach“ oblatuje burżuazję na samą myśl o takiej możliwości“.

Ktoby mógł przypuszczać jeszcze kilka tygodni temu, że artyści teatrów miejskich w Warszawie, ludzie przeważnie bardzo dobrze sytuowani materjalnie i zajmujący uprzywilejowane stanowisko w sferze pracowników umysłowych, staną się awangardą wojującego proletarjatu i wyrazicielami klasowego światopoglądu.

A jednak tak jest.

Przynajmniej pisze o tem z całą powagą „Robotnik“ w artykule „Bezdomna sztuka“.

Dowiadujemy się z niego, nadto, że społeczeństwo „pała nienawiścią“ do związku artystów scen polskich.

Że „produkcja“ teatralna już dojrzała do wyrugowania przedsiębiorcy i że inicjatywa Związku byłaby zachętą do podobnych prób w innych dziedzinach.

Bo jakże to — pisze dalej „Robotnik“. Dziś aktorzy obejmują we władanie teatr, jutro literaci mogliby sami wydawać książki, pojutrze robotnicy sami zaczną rządzi fabryką.

I to pisze się wszystko z tego powodu, że magistrat m. Warszawy, który poprzednio oddał teatry miejskie w poręczającą dzierżawę red. Krzywoszewskiemu, nie chce ich wydzierżawić zespołowi artystów.

Ze sprawy, która mimo wszystko, ma w pierwszym rzędzie charakter handlowy i artystyczny, robi się zagadnienie społeczne o znaczeniu przełomowem, niemal decydującem dla ustroju kapitalistycznego.

Jest to oczywista przesada i to szkodliwa, bo utrudniająca rozwiązanie „kwestji teatralnej“.

Teatr jest przedsiębiorstwem, jak każde inne, i musi się opierać także na zwykłych podstawach.

Przedewszystkiem musi posiadać kapitał obrotowy, bez którego będzie wegetował z dnia na dzień i długo się nie utrzyma.

A oprócz tego lokal, dekoracje, kostjumy i t. d.

Prowadzenie teatru było zawsze zadaniem trudnem, obecnie, wobec braku zainteresowania dla sztuki i zubożenia społeczeństwa, jest zadaniem stokroć trudniejszem. Nie wystarczą dobre chęci, bo „rzeczywista rzeczywistość“ może je sparaliżować odrazu. W warunkach obecnych tylko przy harmonijnem współdziałaniu wszystkich czynników, tworzących to, co ogólnie nazywamy teatrem, można go prowadzić ze względnem powodzeniem.

Czasy są jaknajmniej odpowiednie dla czynienia „wyłomów“...

A przytem wątpliwą jest rzeczą, żeby teatr nadawał się do tego rodzaju eksperymentów. I dlatego „Robotnik“ mocno przesadza, gdy pisze o „bladym strachu“, oblatującym rzekomo burżuazję...

Ma ona z pewnością większe kłopoty od tego, kto będzie prowadził teatry miejskie w Warszawie: zespół artystów czy red. Krzywoszewski?

Gdy tak pójdzie dalej, jak obecnie, to nie tylko egzystencja teatrów bez względu na to, na jakich opierać ię będą podstawach, znajdzie się pod znakiem zapytania, ale i burżuazja zniknie z powierzchni życia, a przynajmniej znajdzie się w sytuacji, która jej nie pozwoli na uczęszczanie na przedstawienia teatralne.

Na sprawy proste, a do nich bądź co bądź należy kwestja dzierżawy teatrów miejskich w Warszawie, należy patrzeć z normalnej wysokości. Gdy się spogląda na nią z koturnów, zatraca się poczucie rzeczywistości i łatwo wpaść w śmieszność.

To właśnie przytrafiło się „Robotnikowi“. Jesteśmy przekonani, że niezależnie od tego, jak się ułożą stosunki w Warszawie, nie będzie to miało żadnego wpływu na obecny ustrój społeczny.

Wszystko pozostanie po dawnemu, bo kryzys teatralny, tak jak się przedstawia w stolicy, nie ma głębszego podłoża, lecz jest rezultatem tragikomicznych nieporozumień oraz splotem intryg, snujących się nie od dziś i nie od wczoraj w pięknym gmachu na placu Teatralnym w Warszawie.

T. T.

II. Kongres Chrz. Dem. w Katowicach.

W najbliższą niedzielę odbędzie się, jak to już podawaliśmy, 2-gi kongres Polskiego Stronnictwa Chrz. Demokracji w Katowicach. Od 1-go kongresu, który się odbył w maju 1925 r. w Warszawie, minęło już zgórą 6 lat. W ciągu

tego czasu okazało się, że niektóre ustępy programu i statutu stronnictwa wymagają pewnych zmian. Uchwalić je ma kongres katowicki. Ponadto kongres ma wybrać Radę Naczelną.

Kongres rozpocznie się Mszą św. Otwarcie kongresu nastąpi o godz. 9-ej w Domu Związkowym przy kościele św. Piotra i Pawła. Po zagajeniu nastąpią sprawozdania, wybór komisyj etc. Prawo głosu będą mieć tylko delegaci pełnomocni, wybrani przez organizacje lokalne z całej Polski według specjalnej ordynacji wyborczej. Delegatów będzie, jak się przypuszcza, około 200. Ponadto przybędzie zapewne około 100 osób w charakterze gości.

Na ziemiach Rzpltej

500-lecie parafji.

Celem uczczenia **500-letniego jubileuszu powstania parafji w Łaznowie, pod Łodzią,** miejscowy proboszcz ks. Stanisław Rabiński urządził 8-mio dniowe rekolekcje stanowe dla parafjan, które były prowadzone przez księży Jezuitów z Kalisza. W dniu 4 września b. r. na uroczystość powyższą przybył **Ks. Biskup Dr. Tomczak,** sufragan diecezji łódzkiej, serdecznie witany przez przedstawicieli korporacyj i zrzeszeń katolickich. W dniu tym przybyły liczne pielgrzymki z Kołuszek, Rokicin, Ujazdowa i Będkowa. Dla upamiętnienia tak wielkiej chwili została odsłonięta pamiątkowa tablica w kościele. (KAP.).

Czy sprawca zamachu na pociąg pod Bia Torbagy?

Do Kielc przybył nadkomisarz policji budapeszteńskiej, który bawi tu w związku z aresztowaniem przez policję zawierciańską Węgra nazwiskiem **Kiszely Lajos.** Nadkomisarz przesłuchał Kiszelyego Lajosa, który tym razem zmienił zeznania i podał zupełnie inne szczegóły swego przyjazdu do Polski, oraz pobytu swego w Wiedniu. **Istnieje podejrzenie, że Kiszely Lajos jest zamieszany w sprawę zamachu na pociąg pod Bia Torbagy.** Ponieważ między Polską a Węgrami niema konwencji co do wydawania przestępców, Kiszely Lajos odstawiony zostanie do granicy.

Wyrok na morderców b. posła Kwiatkowskiego.

Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał onegdaj sprawę dwu kłusowników z Nojewa, pow. Szamotuły, Surdyk i Jurgi, zawiadowcy stacji. Oskarżeni oni byli o to, że w maju 1929 **roku zastrzelili w lesie w Nowojewie b. posła Wł. Kwiatkowskiego,** który złapał ich na kłusownictwie. Podczas śledztwa Surdyka przyznał się pierwotnie do przypadkowego postrzelenia śp. Kwiatkowskiego, następnie zmienił zeznania i zrzucił winę na Jurgę.

Wobec braku dowodów sąd okręgowy uwolnił oby oskarżonych. Prokurator odwołał się od wyroku tego, do sądu apelacyjnego, który zmienił wyrok pierwszej instancji co do Surdyki i **zasądził go na 8 lat ciężkiego więzienia,** zaś utrzymał w mocy wyrok uwalniający Jurgę.

—ooo—

SÓL POLSKA DO AFRYKI POŁUDNIOWEJ.

3 października br. odpłynął z Gdańska pierwszy transport polskiej soli warzonej z Inowrocławia i kamiennej z Wapna do Afryki Południowej. Jest to zaczątek poważniejszych tranzakcyj.

TRZY OSOBY PRZEJECHANE PRZEZ POCIĄG.

Przed kilku dniami w pobliżu stacji w Piastowie, pociąg, idący z Warszawy, przejechał **idącą z kościoła Basińską, oraz jej córeczkę Krystynę i siostrę Hałkównę.** Basińską w ciężkim stanie przewieziono do szpitala, dwie inne zostały zabite na miejscu.

—:o:—

Z KÓŁ DUCHOWIEŃSTWA POW. BOCHEŃSKIEGO proszą nas o podanie do wiadomości, że księża uczący religji, dotąd jeszcze nie otrzymali renumeracji za miesiące maj i czerwiec ub. roku szkolnego, i o zapytanie, czemu to przypisać?

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA DYREKCJI P. K. P. W Wilnie aresztowano urzędnika magazynów opałowych dyrekcji P. K. P., A. Wittkego pod zarzutem popełnienia szeregu nadużyć na szkodę dyrekcji. Nadużycia te polegały na wystawianiu sfałszowanych kwitów **za węgiel i drzewo, które Wittke sprzedawał handlarzom drzewa.** Wysokości szkody na rzecz dyrekcji kolejowej nie zdołano jeszcze określić.

SAMOBÓJSTWA ZREDUKOWANYCH. W pobliżu tunelu dietlowskiego w Sosnowcu rzucił się pod pociąg b. robotnik kolejowy Dymitr Iwanow, który został w tych dniach zredukowany. W podobny sposób pozbawił się życia **J. Kunak,** mieszkaniec Ząbkowic, który rzucił się pod pociąg w pobliżu Gołonoga.

Rozruchy bezrobotnych w Anglii



są ostatnio prawie codziennem zjawiskiem. O zamieszkach donoszą prawie ze wszystkich ośrodków przemysłowych. W celowo prowadzonej propagandzie wśród robotników widać rękę komunistów. Ostatnio widownią rozruchów były ulice Londynu, gdzie porządek przywróciła dopiero konna policja.

Oszczędność przedewszystkiem

Oszczędzają wszyscy — biedni i zamożni. — Używane suknie i obuwie. — Obiady na kółkach i przez posłańców. — Najtańsze auta.

Oszczędzają dziś wszyscy — i biedni i zamożni, oszczędzają i na luksusie i na tem, co konieczne. **Oszczędzają wszędzie — w Berlinie, w Paryżu, w Londynie.** Jedni oszczędzają dlatego, że mają zamało, inni — aby nie uszczuplać swych rezerw.

W świecie paryskiej i berlińskiej „haute couture“, w wielkich magazynach mód panuje przygnębienie. Najlepsza, najbogatsza klijentela staje się rzadkim gościem. Zachwiał się nawet pod naciskiem tej fali oszczędzania król mody paryskiej — Poiret.

Konieczność, zrodzona przez kryzys, jest matką wynalazków i pomysłów. Skoro po jednej stronie — po stronie klijentów panuje tendencja do oszczędzania, musieli po drugiej stronie znaleźć się tacy, którzy po kupiecku tendencję tę wyzyskali. W Paryżu, w Berlinie powstały więc sklepy, w których wszystko z dziedziny garderoby sprzedaje się po jednej cenie, np. pyjamy, suknie, płaszcze, kapelusze — **po 150 franków.** Taniej tu, niż gdzieindziej, najtaniej, gdyż wszystek **towar idzie wprost z fabryki do sklepu, omijając pośredników.** A wśród klijentek tych sklepów coraz częściej widuje się bywalców z rue de la Paix, z Tauentzien Strasse, z Oxford Street.

Na oryginalny pomysł wpadł emigrant-Rosjanin, który otworzył magazyn mód na jednej z ożywionych ulic w zachodniej dzielnicy Berlina. Sprzedaje on tylko modele, pierwszorzędne kreacje mistrzów paryskich i berlińskich. **Model paryski sukni, który kosztuje 300 marek, sprzedaje za... 35 marek!** Ale też wszystkie te suknie i płaszcze są — używane. Skupuje od bogatych, szykownych klijentek i odsprzedaje średnio-zamożnym. „Salon“ pomysłowego kupca cieszy się olbrzymiem powodzeniem. Któżby **przed wojną nabywał używane suknie!** Dzisiaj inaczej, czasy się zmieniły i potrzeby ludzkie — również.

Oszczędza się też na jedzeniu. W kolosach miejskich, jak Paryż, Berlin, Londyn, mieszkają pracownicy o kilkanaście albo i więcej kilometrów od miejsca pracy codziennej. Nie wracają do domu, aż przed wieczorem. Muszą się posilić na miejscu. Ale — jaknajtaniej. Powstał też szereg sklepów śniadaniowych, coś pośredniego między barem a restauracją trzeciego rzędu, gdzie można dostać danie mięsne za złotówkę albo 1 zł. 50 gr., bez nakrycia. Przy stoliku kosztuje to samo danie o 25 groszy drożej. W okolicach banków, biur, magazynów ulokowały się **restauracje, które rozsyłają codzień rano drukowany jadłospis do swych klijentów i na zamówienie telefoniczne przysyłają przez gońca żądane potrawy.** Ceny te same prawie co wyżej. A przytem wygoda: pracownik może nie ruszać się z miejsca, nie tracić czasu na galopowanie w tempie konia wyścigowego do jadłodajni. Dla klijenteli ulicznej, zwłaszcza w pobliżu stacyj kolei podziemnej, lokują się w Paryżu, Berlinie, Londynie przemyślni właściciele kuchen na kółkach, którzy ofiarują swym gościom „na chybcika“ za minimalną cenę gorące parówki, smażone kartofle i t. p. smakołyki, konsumowane pod gołem niebem.

Auto we Francji, w Anglji nie należy już do przedmiotów luksusowych. Ale i tu wkroczył kryzys władczą a ciężką stopą. Odczuli to producenci i wnet przystosowali się do nowej sytuacji. Oszczędność przedewszystkiem — oto naczelne hasło wystawców, którzy obesłali wielki salon automobilowy w Paryżu, w Grand Palais. Wśród tysięcy wystawionych aut przeważają typy, konsumujące minimum benzyny. W tym kierunku wysila się pomysłowość konstruktorów francuskich, angielskich, niemieckich. **Góruje nad wszystkiem wszakże — cena.** Trzy czwarte wystawionych w Grand Palais wozów zalicza się do tej kategorji, w której cena **nie przewyższa 8.000—9.000 złotych.** A 90% wszystkich dokonanych tranzakcyj obejmuje wozy w cenie do 8.000 złotych. Oszczędność przedewszystkiem — nawet w zamożnej Francji,

K. M.

GROMADNIE UCIEKAJĄ Z SOWIETÓW. Onegdaj na odcinku Łużki za Wilnem zatrzymano czterech uciekinierów z Rosji Sowieckiej. W rejonie Iwieńca przeszło na teren Polski **7-miu zbiegów, koło Dolhinowa zaś zatrzymano 5 włościan,** którzy zbiegli z przymusowych robót w okręgu zasławskim.

Z całego świata.

Ojciec Św. a Edison.

Interesując się pilnie jak już pokrótce donosiliśmy stanem zdrowia Edisona Ojciec Św. przesłał mu w ostatnich czasach dwa razy za pośrednictwem delegata apostolskiego w Waszyngtonie **życzenia powrotu do zdrowia.** Rodzina wielkiego wynalazcy za pośrednictwem kardynała arcybiskupa Nowego Jorku Hayes'a wyraziła Papieżowi głęboką wdzięczność chorego. Edison żywił zawsze wielką cześć dla Piusa XI, zwłaszcza za to głębokie zainteresowanie, jakie Papież przez całe życie okazywał sprawie rozwoju nauk. Niedawno sędziwy uczony przysłał Ojcu Św. w **darze dyktafon** najnowszego wynalazku, a Papież ofiarował mu pamiątkowy medal złoty. (KAP).

Uwolnienie z więzienia działaczy polskich na Łotwie.

Aresztowany niedawno Liberys oraz inni oskarżeni o przekupstwo przy wyborach zostali na mocy decyzji sędziego śledczego zwolnieni z aresztu. Liberysa **wypuszczono za kaucją** w wysokości 400 latów (700 złotych). Suma ta została natychmiast zebrana wśród członków społeczeństwa polskiego. Pozostałych aresztowanych zwolniono i oddano pod dozór policji.

Potworna hjena cmentarna.

Stolica Finlandji żyje w ostatnich dniach pod wrażeniem strasznego odkrycia. Oto policja helsingforska ustaliła po długiej obserwacji, że dozorca tamtejszego cmentarza, niejaki Saaramini **wydobywał w nocy z grobów zwłoki, odpiłowywał im ręce lub nogi, poczem zasypywał mogiły, nie pozostawiając żadnego śladu. Odcięte członki ludzkie przywiązywał do kamieni i wrzucał do jeziora.** Z dotychczasowych badań na cmentarzu wynika, że degenerat **sprofanował conajmniej 40 grobów.** Odkrycie tak potwornej zbrodni wywołało w mieście niesłychane wzburzenie. Podczas przewożenia Saaraminiego do więzienia, **tłum usiłował zlynczować zbrodniarza.** Mieszkańcy stolicy na własną rękę **wbrew przepisom prawnym dokonywują na cmentarzu ekshumacji zwłok swych krewnych,** by się przekonać, czy nie zostały sprofanowane przez hjenę cmentarną. Władze miejskie wydały odezwę do ludności, wzywającą do spokoju.

—ooo—

PRZEŚLADOWANIA RELIGIJNE W SOWIETACH NIE USTAJĄ. Z pogranicza sowieckiego donoszą, że na skutek starań związku bezbożników w okręgu zasławskim **w Pleszczenicach na Białorusi sowieckiej, zamknięty został stary kościół katolicki, wybudowany w XVIII-tem stuleciu.**

LITWA PONIOSŁA MILJONOWE STRATY WSKUTEK POŻARÓW W KOWNIE. Straty wyrządzone przez pożar na terenie kilku tamtejszych fabryk, wynoszą około 6.000.000 litów (jeden lit = 90 groszy).

REKORD W LOCIE SZYBOWYM. Dnia 7 października kpt. pil. Fr. Jach na szybowisku Aeroklubu lwowskiego w Bezmiechowie podczas 6 wyprawy szybowcowej, ustalił nowy rekord polski na szybowcu szkolnym „Czajka“, konstrukcji Antoniego Kociana. Lot trwał 3 godziny 12 minut 16 sekund.

MUZEUM BUDAPESZTEŃSKIE ZAMKNIĘTE... Z POWODU BRAKU OPAŁU. Dyrektor budapeszteńskiego Muzeum Narodowego oświadczył, że z powodu braku opału, muzeum w miesiącach zimowych będzie zamknięte. Muzeum nie rozporządza odpowiedniemi środkami na zakupienie węgla i zamknięte muszą być wszystkie sale wystawowe, czytelnia, bibljoteka i t. p., jeśli muzeum nie otrzyma jakichś środków nadzwyczajnych. Obecnie dyrektor ma do dyspozycji tylko 58 tysięcy pengö, podczas gdy np. w roku 1914 dotacja wynosiła 400.000 złotych koron.

ZAMACH DYNAMITOWY NA TRAMWAJ W BERLINIE. W północnej dzielnicy Berlina **dokonano onegdaj w południe zamachu dynamitowego na przejeżdżający wóz tramwajowy.** Nieznani sprawcy ułożyli na szynach puszkę blaszaną, napełnioną materjałem wybuchowym, która eksplodowała, zrywając szyny. Odłamki żelaza raniły ciężko, przechodzącą kobietę i dziecko.

KOLEJE LOSU. Najsłynniejsza modelka belgijska Celina, która od 1907 r. służyła jako model do całego szeregu pomników historycznych, znajduje się w chwili obecnej w krańcowej nędzy. Jeden z dziennikarzy odwiedził ją w Brukseli i znalazł na poddaszu szóstego piętra, nie mającą nawet na kawałek chleba. Celina służyła m. in. jako model do słynnego pomnika narodowego Brablanconne, pomnika pamięci poległym w Uccle, Lamberta w Antwerpji i dziesiątka innych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Teatr i kino.

4.050 złotych — miesięcznie gaży.

Jeszcze o gażach aktorów warszawskich.

We wczorajszym numerze podaliśmy zarobki artystów warszawskich. Te same cyfry przytacza dziennik warszawski „ABC", zaopatrując w dodatku ten przegląd następującym, niezmiernie ciekawym komentarzem:

„Cyfry podane wyżej ukrywają wstydliwie, że dochody aktorów scen miejskich bynajmniej nie ograniczają się do zasadniczych pensyj, ale rosną częstokroć dwukrotnie dzięki t. zw. dodatkom.

Tak wiec np. Węgrzyn pobiera zasadniczej **pensji 2500 zł.**, ale ma oprócz tego stały **miesięczny dodatek, wynoszący 1100 zł.** Dodatek ten nosi nazwę „kostjumowego", ale tylko nazwę, bo teatry obowiązane są mimo to dostarczać Węgrzynowi wszelkich kostjumów historycznych, a płacić dodatek i w tych miesiącach, kiedy Węgrzyn nie gra wcale. Pensja więc Węgrzyna wynosi wtedy, kiedy nie występuje on na scenie — 3600 zł. miesięcznie. Mało tego. Jest ona jeszcze wyższa, gdy Węgrzyn gra. Ma bowiem w kontrakcie zastrzeżone, że jest obowiązany grać tylko 20 dni w miesiącu. Każdy dzień następny płaci się po 45 zł., czyli **miesięcznie 450 zł.** Razem **więc pobiera Węgrzyn miesięcznie 4050 zł.**

Fertner oprócz zasadniczej pensji miesięcznej, wynoszącej 2125 zł., ma stały dodatek miesięczny 375 zł., czyli **razem 2500 zł.** Nie dość na tem. Obowiązany jest grać za tę pensję tylko 120 razy w roku, **a za każde następne przedstawienie otrzymuje 75 złotych dziennie.**

Ćwiklińska oprócz pensji 2500 zł. otrzymuje t. zw. dodatki kostjumowe, **wynoszące częstokroć do 3000 zł. miesięcznie.** Nadto obowiązana jest występować tylko 150 razy w roku, a za każdy następny występ otrzymuje 150 złotych.

Brydziński oprócz pensji 1900 zł. ma dodatek 500 zł., czyli razem 2400 zł.

Orwid oprócz pensji 1800 zł. ma dodatek 400 zł., czyli razem 2200 zł. I tak po kolei wszyscy".

Polski film: „Dziesięciu z Pawiaka".

na ekranach: „Wandy" i „Bagateli".

Z historji walk rewolucjonistów warszawskich z caratem w latach 1905—6, szczególnie ciekawym jest epizod porwania „10-ciu z Pawiaka". Uprowadzenie tych więźniów w kwietniu 1906 r. odbyło się w następujących okolicznościach:

W więzieniu śledczem w Warszawie, zwanem „Pawiak" znajdowało się wówczas dziesięciu więźniów, oskarżonych o należenie do bojowej organizacji rewolucyjnej. Wieczorem przed nocą, w której uprowadzono więźniów, ktoś zawiadomił władze więzienne, że z rozkazu warszawskiego oberpolicmajstra, aresztanci muszą być przewiezieni do cytadeli. Rozporządzenie takie, często powtarzające się, nie zdziwiło wcale władz więzienia i nie nasunęło podejrzeń, by mogło być sfingowane. Rzeczywiście po północy przyjechał w dorożce oficer żandarmerji w towarzystwie sześciu policjantów i doręczył dyżurującemu urzędnikowi zapieczętowaną kopertę z rozkazem oberpolicmajstra. Rozkaz wykonano i po kilkunastu minutach więźniowie, umieszczeni w karetce więziennej, opuścili „Pawiak", eskortowani przez owych sześciu policjantów, którzy przybyli z rotmistrzem.

Gdy karetka znalazła się poza murami więzienia, rzekomi policjanci dali się poznać swym towarzyszom-więźniom, poczem ubezwładnili woźnicę, zapomocą chustki, nasyconej chloroformem. Więźniów uwolniono, policjanci zrzucili z siebie mundury i pozostawiwszy karetkę w pobliskich gąszczach, zniknęli w ciemnościach nocy.

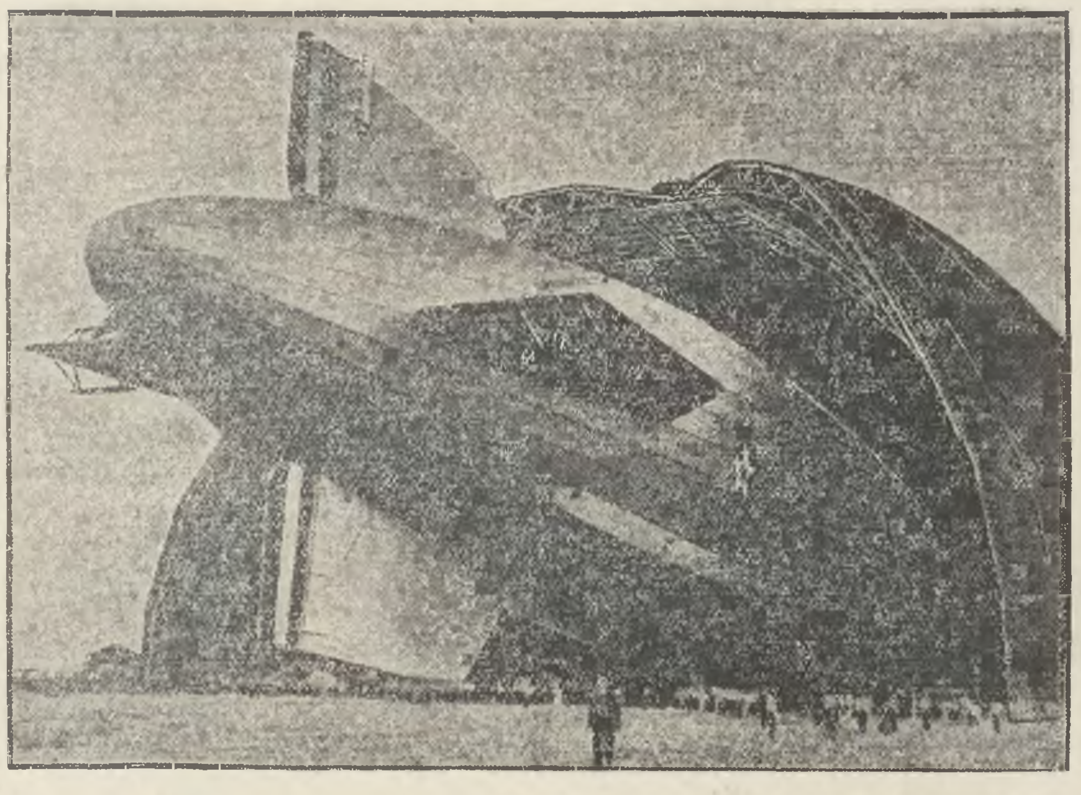
Władze rosyjskie dowiedziały się o porwaniu więźniów dopiero rano, kiedy zbiegowie byli już daleko. Śledztwo spełzło na niczem, bowiem uwolnieni zdołali przedostać się zagranicę.

Jak się później dowiedziano, głównym bohaterem tej śmiałej wyprawy był tajemniczy „Jur", dotychczas żyjący pułk. Jan Gorzechowski. Na podstawie jego opowiadania, przy współpracy kilku literatów, skonstruowano scenarjusz, który zrealizował znany reżyser R. Ordyński dla wytwórni „Blok-Muzafilm".

Film ten oglądaliśmy onegdaj na ekranie kina „Wanda" z dużem zaciekawieniem. — Wielką zaletą pomysłowego scenarjusza jest to, że do ścisłej rekonstrukcji wydarzeń poniekąd historycznych, dodano sentymentalną historję dwojga kochających się serc, a w dramatyczny tok akcji wpleciono kilka scen, zaprawionych lekkim humorem, z których scena z receptą jest zrobiona naprawdę po amerykańsku. Z wykonawców na pierwszy plan wybija się pełna prostoty, K. Łubieńska i kreujący rolę „Jura" — J. Węgrzyn. Dalsze postacie główne odtwarzają: Samborski (generał ochrany), A. Brodzisz (rewolucjonista), K. Justjan (prowokator), Z. Batycka i Fr. Dominiak. Nazwiska te, zarówno jak i patrjotyczna treść filmu zapewniają temu obrazowi trwałe powodzenie wśród najszerszych warstw polskiego społeczeństwa. (A.).

———ooo———

Na podbój przestworzy.



Próby z olbrzymem-sterowcem amerykańskim „Akron", który jest przeszło dwa razy większy od Zeppelina, wypadły zadawalająco. Na zdjęciu „Akron" w chwili zlotu do hangaru.

„Żywy bóg" — w podróży.

Tak zwany „żywy bóg" mongolski czyli „Panczen-lama" objeżdża miasta mongolskie, zbierając hołdy od swych poddanych. „Żywy bóg" radzi Mongołom budować miasta i wioski, zakładać szkoły i przejść z trybu życia koczowniczego do osiadłego. Pozatem Panczen-lama poświęca wiele czasu działalności politycznej. O szczególnie uroczystem przyjęciu „Żywego boga" w Hajłarze donosi pismo polskie „Tygodnik Polski", wychodzące w Harbinie.

„By ujrzeć po raz pierwszy w swym życiu „żywego boga", czyli panczen-lamę — czytamy w Tygodniku Polskim — dziesiątki tysięcy Mongołów ściągnęło do Hajłaru, prowadząc w darze olbrzymie stada bydła, koni, wielbłądów, owiec etc. Przybyły plemiona bargińczyków, daurów, burjatów i nawet chałchańskie, których pastwiska są pod władzą Rosji. Pagórek za miastem był udekorowany jedwabiami; **dla „żywego boga" były urządzone wspaniałe pokoje,** terasy etc. Eskortowany dziesiątkami tysięcy konnych Mongołów, nie pokazując swej twarzy, **w automobilu okrytym żółtem** jedwabiem, przybył „żywy bóg" na pagórek.

W chwili ukazania się panczen-lamy na pagórku, **tłumy padły twarzą na ziemię.** Powstał ścisk, gdyż każdy Mongoł starał się ucałować miejsce, gdzie stąpił „żywy bóg". **Lud zbierał pył z pod stóp jego i połykał.** Pył ten uznawany jest za święty. Po odprawieniu nabożeństwa przez niższych lamów przed „żywym bogiem" Mongolji, panczen-lama odsłonił swe oblicze i pobłogosławił tłumy, które padły twarzą na ziemię. Po błogosławieństwie zaczęto przynosić mu dary. Po kilku ludzi dźwigało skrzynie lub zdobne **worki skórzane, napełnione srebrem, srebrnymi dolarami, złotem i złotymi wyrobami.** Niektórzy przypędzili mu w darze ogromne stada najlepszych koni. Wartość tych darów olbrzymia — jedni książęta Bargi ofiarowali przeszło **trzysta tysięcy srebrnych dolarów.**

Po nabożeństwie rozpoczęły się zapasy przed „żywym bogiem". Po walkach młodych zapaśników, nastąpiły wyścigi konne na przełaj, w których wzięło udział kilkaset najlepszych koni pod najlepszymi jeźdźcami. Dystans 25 wiorst z licznemi, różnorodnemi przeszkodami.

Na szczycie suto udekorowanego pagórka mieniły się olbrzymie jedwabne namioty „żywego boga".

Wzgórze otaczały dziesiątki tysięcy Mongołów, przystrojonych w różnobarwne jedwabne płaszcze. Zwycięzcą okazał się koń zwany „Gegen". „Żywy bóg" własnoręcznie nałożył na niego święcony jedwabny „chodak", ogłaszając tego konia „świętym". Jeździec zaś został uszczęśliwiony osobistym błogosławieństwem „żywego boga" i otrzymał od niego stado najlepszych koni. Na tem zakończyła się ceremonja, lecz Mongołowie całą noc spędzili koło pagórka".

Rzeczy ciekawe.

10 tys. zdjęć na sekundę

W paryskiej Akademji Umiejętności wynalazcy Dr. Magnon i M. Huguenard demonstrowali aparat fotograficzny, **który w ciągu jednej sekundy umożliwia ujęcie 2.000 do 3.200 obrazów,** a niebawem, jak się spodziewają wynalazcy, **uchwyci do 10.000.** Oczywiście aparat ten wchodziłby w zastosowanie przy sfilmowaniu nader szybkiego ruchu wielu owadów, których system utrzymania się w powietrzu jest dotąd tajemnicą.

Drapacze nieba w starożytności.

Drapacze nieba nie są wynalazkiem XX wieku, gdyż już w trzecim wieku przed Chrystusem znajdowały się w **Bizancjum** gmachy, liczące 14 do 16 pięter. W cesarskim **Rzymie** wznosiły się również domy czynszowe, sięgające 15 pięter. Jeden z dekretów senatu rzymskiego mówi np. o zakazie budowania domów, któreby miały więcej niż 20 metrów wysokości. W starożytnej **Kartaginie** wznosiły się też gmachy, liczące 9 do 10 pięter. Ameryka nie jest więc w tej dziedzinie pionierem.

———X———

NAJWIĘKSZE NA ŚWIECIE DRZEWO znajduje się, oczywiście w Ameryce, w kraju wszystkich możliwych „naj". Jest to olbrzymi okaz „sequoia gigantea", rosnący w słynnych lasach Kalifornji i liczący sobie kilka tysięcy lat wieku. Przeszło tysiąc starannych pomiarów, dokonywanych z pomocą dokładnych narzędzi inżynierskich pozwoliło ustalić pierwszeństwo tego drzewa wśród innych siostrzanych okazów sekwoi. Sięga ono przeszło 82 metrów (23 piętra) wysokości; średnica **u dołu mierzy 8 i pół metra, a do objęcia go potrzeba 16 osób.** Jeden z najniższych konarów wyrastający z głównego pnia na wysokości paru pięter, ma grubość 2 metrów Masa drzewna zajmuje objętość 16.000 metrów sześciennych, możnaby, więc nią wypełnić całą przestrzeń, zajmowaną przez czteropiętrowy dom, zbudowany na wielkim placu o 1000 metrów kwadratowych powierzchni! Jest to np. znacznie więcej, niż zajmuje ogromny budynek Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

———X———

PCHŁY LODOWCOWE ŻYJĄ NA WYSOKOŚCI KILKU TYSIĘCY METRÓW. Na lodowcach w alpach szwajcarskich stwierdzili przyrodnicy obecność owadów t. zw. pcheł lodowcowych, które, ukryte w szczelinach lodowca, przesypiają okres wielkich mrozów, a budzą się do życia z nadejściem wiosny i skaczą wówczas na powierzchni lodu, co też skłoniło przywódców do nadania im nazwy pcheł. Owady te żywią się sokami alg górskich.

———ooo———

Szanse kandydatury prof. Zielińskiego do nagrody Nobla.

Francuski „Temps" podaje wiadomość ze Sztokholmu, według której kandydatami, mającymi najwięcej szans otrzymania nagrody Nobla w roku bieżącym są: Niemiec Paweł Ernst, Duńczyk Andersen Nexe i Polak prof. Zieliński. Dzienniki podkreślają zasługi profesora Zielińskiego na polu hellenizmu oraz badań wzajemnego stosunku starożytnych i chrześcijańskich szkół filozoficznych.

Sport.

Zawodnicy polscy wyjeżdżają do Belgji

W piątek o godzinie 9 wyjeżdżają z Warszawy do Brukseli polskie reprezentacje piłkarska i lekkoatletyczna, które rozegrają w dniach 11 i 12 bm. zawody lekkoatletyczne i piłkarskie Polska — Belgja, oraz mecz piłkarski Kraków — Leodjum.

W skład drużyny piłkarskiej wchodzą Bramka: Fontowicz (Warta); obrona: Martyna (Legja), Bułanow (Polonja); pomoc: Kotlarczyk II (Wisła), Wilczkiewicz (Garbarnia), Mysiak (Cracovia); atak: Szczepaniak (Polonia), Kossok (Pogoń), Nawrot (Legja), Pazurek (Garbarnia) i Wypijewski (Legja).

Krakowska reprezentacja wystąpi w składzie: Koźmin, Zachemski, Konkiewicz, Kotlarczyk II. Wilczkiewicz, Mysiak, Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurek i Bator.

Ostateczny skład reprezentacji lekkoatletycznej przedstawia się następująco: 100 metrów Koźlicki i Biniakowski, 400 metrów Biniakowski, Weiss, 800 metrów Petkiewicz i Maszewski 1.500 metrów Kusociński i Sidorowicz, 5.000 metrów Kusociński i Hartlik, sztafeta 400—300—200—100 metrów Biniakowski, Weiss, Łada i Koźlicki. W oszczepie reprezentować Polskę będą bracia Mikrutowie.

Belgowie liczą się poważnie ze zwycięstwem polskich lekkoatletów. Przeciw piłkarzom polskim wystawiają natomiast drugorzędny garnitur wierząc, że upora się on z naszą jedenastką.

Spotkanie Polska — Belgja będzie miało duże znaczenie propagandowe. Znaczną część widzów na tych zawodach stanowić będą wychodźcy polscy w Belgji i Francji, którzy przybędą na zawody specjalnemi pociągami. Przebieg zawodów niedzielnych transmitowany będzie częściowo przez radjostacje belgijskie i polskie w trzech językach: francuskim, flamandzkim i polskim. W tym celu wśród trybun galerii i na boisku zainstalowanych będzie **20 mikrofonów.**

Wyścigi motocyklowe Cracovii.

W niedzielę dnia 11 października br. odbędą się na torze K. S. Cracovii wyścigi motocyklistów i rowerzystów, z udziałem zawodników Warszawy, Łodzi, Górnego Śl., i czołowych zawodników Krakowa. Zawody te mające być niejako zamknięciem sezonu, stanowić będą niewątpliwie ośrodek niedzielnego zgromadzenia się szerokich warstw sportowców Krakowa, tembardziej, że wszelkie wysiłki idą w kierunku uczynienia z tej imprezy, widowiska sportowego rzeczywiście wysoko postawionego. O ile pogoda dopisze, to Kraków będzie oglądał jedyne w swoim rodzaju zawody motocyklowe, tembardziej, że startować ma po raz **pierwszy** w Krakowie na **motocyklu zawodniczka.** Ze względu na wysoką klasę, jaką stanowią jeźdźcy krakowscy spodziewać się należy pięknej i emocjonującej walki.

Ladoumegue ustanawia nowy rekord światowy.



Świetny biegacz francuski Ladoumegue pobił onegdaj na zawodach w Paryżu rekord Nurmiego na 1 milę ang., ustanawiając nowy wynik 4:09.2 min., lepszy od rekordu wielkiego Fina o 1,2 sek.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 9: św. Ludwika Bert.
Sobota 10: św. Franciszka Bortr.
Sobota 10: wschód słońca o godz. 6.12, zachód o godz. 17.22.

—:o:—

„25 LAT PRACY POLSKIEGO KOLPINGA“. Na życzenie krakowskiego korespondenta K. A. P. zaznaczamy, że wczorajszy komunikat pod powyższym tytułem pochodzi od K. A. P.

BUDŻET GAZOWNI UCHWALONY. W dn. 7 października odbyło się w Gazowni miejskiej posiedzenie Komisji dla spraw Gazowni. Na posiedzeniu rozpatrywano w dalszym ciągu i uchwalono przedłożony przez Dyrekcję tej Instytucji budżet na rok 1932/33.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dniu 6 bm. spędzono 134 koni. Płacono za konie pojazdowe od 300 do 700 zł., za pociągowe lekkie od 200 do 500 zł., za rzeźne od 20 do 80 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę kraju 2 sztuki, natomiast miejscową 12 sztuk. Popyt był słaby, tendencja cen lekko zniżkowa.

KŁOPOTY Z KONIEM, KTÓRY UGRZĘZŁ W BŁOCIE. Wczoraj rano na ul. Juljusza Lea, do fosy wypełnionej wodą i błotem wpadł koń i głęboko ugrzązł, tak, że mimo wysiłków okolicznych mieszkańców nie można go było wyciągnąć. Zrobiła to dopiero straż pożarna przy pomocy lin i drążków.

AMATORZY SKÓREK SELSKINOWYCH. Policja aresztowała czwórkę złodziejską: Kasperkiewicza, Krajewskiego i małżonków Zajączkowskich, którzy skradli większą ilość skórek selskinowych. Dokonali oni tej kradzieży na szkodę firmy Alaszka przy ul. Nadwiślańskiej 9, gdzie dostali się do magazynu tej firmy przez zrobienie otworu w dachu.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W „DOMU PRACY“ SIÓSTR MIŁOSIERDZIA w Krakowie przy ulicy Piekarskiej L. 8 została otwarta pracownia aparatów kościelnych: przyjmuje się także zamówienia na sztandary i naprawkę aparatów. Ceny umiarkowane przy większych zamówieniach spłaty w ratach.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Mindowe“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Sobota: „Krąg interesów“ (premjera).

Niedziela 11. X. popoł. „Sztuba“ (ceny zniżone) wiecz. „Krąg interesów“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „10-ciu z Pawiaka“ (w głównych rolach Z. Batycka i B. Samborski).

ŚWIT: „Na gorącym uczynku“ (w gł. roli Hoot Gibson).

SZTUKA: „Bomby na Monte Carlo“.

APOLLO: „On i Jego siostra“ (w gł. rolach Vlasta Burian, Anny Ondra).

BAGATELA: „10-ciu z Pawiaka“ (w głównych rolach Z. Batycka i B. Samborski).

CORSO: „Pierwszy pocałunek“ (w gł. roli George O. Brien).

ŚWIATOWID: Wieczni głupcy (pierwszy film żydowski).

WARSZAWA: „Orły pustyni“ (Gustaw Fröhlich, Oskar Marion, Dorota Elster).

UCIECHA: „Król bulwarów“ (George Milton).

—X—

PREMIERA ARLEKINADY BENAVENTE'A W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro występuje teatr krakowski z sensacyjnem wznowieniem niegranej od roku 1919, a cieszącej się wówczas rekordowem wprost powodzeniem „Maskarady“ w stylu „commedii dell' arte“ p. t. „Krąg interesów“, której autorem jest jeden z najwybitniejszych dramaturgów hiszpańskich Jacinto Benavente. „Krąg interesów“ to widowisko pełne polotu i finezji, barwne i pulsujące komizmem, kryjącym jednak w swem cieniu sporo głębokich prawd, oto groteska przedstawiająca świat i jego mieszkańców w krzywem zwierciedle satyry, pozbawionej jednakże najzupełniej goryczy czy zgryźliwości. „Krąg interesów“ ilustrowany muzycznie fragmentami najcelniejszych dzieł W. A. Mozarta i ujęty w stylowe ramy oparte na groteskowych wzorach oraz przykładach „commedii dell' arte“, ukaże się w obsadzie czołowych sił zespołu z pp: Felicją Trapszo, Ludwiżanką, Klońską, Zalewską, Bednarską, Drohocką, Karbowskim, Michalakiem, Fabisiakiem, Biercowskim, Nowakowskim, Leliwą, Modrzewskim, Turskim, i in.

HARRY LIEDTKE OSOBIŚCIE W „BAGATELI“. Znany artysta komedjowy i prawdziwy ulubieniec kobiet oraz artyści filmowi tej miary co Rudolf Klein-Rogge, Max Landa, Ernest Pittschau i inni przybywają już dzisiaj w nocy do Krakowa, aby wystąpić w dniu jutrzejszym na deskach teatru „Bagatela“ w sztuce Oskara Wilde'a „Idealny mąż (Der Ideale Gatte). Przedstawienia te odbędą się o godzinie 10.45 w nocy a mianowicie po trzech normalnych seansach kinowych filmu „Dziesięciu z Pawiaka“. Przybycie tych artystów stwarza pierwszą jedyną w Krakowie okazję zobaczenia znanych dotąd jedynie z filmów aktorów na scenie, na której jak prasa zgodnie podaje są także mistrzami słowa. Artyści ci pozostają tylko trzy dni w Krakowie, a mianowicie sobota dnia 10, niedziela dnia 11, i poniedziałek dnia 12 bm. Bilety sprzedaje już kasa teatru „Bagatela“.

Z nieszczęść ludzkich.

WYPADŁ Z POCIĄGU.

Wczoraj o godzinie 7 rano wyjechało Pogotowie ratunkowe do Płaszowa, gdzie zdarzył się wstrząsający wypadek. Oto opodal stacji w Płaszowie, wypadł z pociągu zdążającego do Krakowa 18-letni Tadeusz Włosowicz, uczeń Akademji Handlowej i doznał rany tłuczonej na głowie, wstrząsu mózgu oraz pęknięcia podstawy czaszki. Nieszczęśliwego studenta przewieziono w bardzo groźnym stanie do szpitala chirurgicznego.

RAŻONY PRĄDEM NA ŚMIERĆ

Marjan Kozub uczeń V klasy w czasie zabawy zarzucił kawałek drutu na przewody wysokiego napięcia Jaworzno—Kraków. Kozub uległ porażeniu i poniósł śmierć na miejscu. Wypadek ten wywołał wśród kolegów nieszczęśliwego chłopca przygnębiające wrażenie.

SPADŁ Z DRABINY ze znacznej wysokości przy rozbieraniu wystawy etnograficznej 34-letni Wojciech Kerc woźny miejski. Lekarz Pogotowia stwierdził u nieszczęśliwego krwotok wewnętrzny i złamanie podstawy czaszki. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala.

—ooo—

Oszukańcza „giełda pracy“.

Marjan Sługocki, zam. w Sulejówku pod Warszawą, Marjan Hendel z Krakowa, Emnuel Sonnenthal z Krakowa oraz Jakób Wilderman z Warszawy założyli bez zezwolenia władz spółkę giełdową i zamierzali wydawać tygodnik pt. „Giełda Pracy“. Sporządziwszy sobie pieczęcie okrągłe i podłużne z napisami „Giełda Pracy“, urządzili w mieszkaniu przy ul. Salinarnej 2, w Podgórzu biuro tej „giełdy“ i poczęli rozsyłać do bezrobotnych, których adresy zdobywali w różny sposób, formularze i odezwy z wezwaniem do zgłaszania w biurze. Od zgłaszających się pobierali po zł. 2.85, obiecując im intratne posady w ciągu 20 dni. Mimo, że szereg bezrobotnych pieniądze uiściło, posad nie otrzymało. Przeprowadzona w tem biurze rewizja, wykryła szereg dowodów oszukańczych praktyk osobliwej spółki. Handla i Sonnenthala przytrzymano i odstawiono do aresztów sądowych.

—o—

Inauguracja nowego roku szkolnego W. S. H.

Wczoraj po Mszy św. w kościele św. Anny odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu szkolnego Wyższego Studjum Handlowego przy ul. Sienkiewicza, naprzeciw dotychczasowego zakładu. Ceremonji poświęcenia dokonał Książę Metropolita Sapieha w obecności licznych przedstawicieli władz. Wśród nich zauważyliśmy: wicewojewodę Bilcka, prezesa Polskiej Akademji Um. Kostaneckiego, rektora Uniw. Jag. Ks. Prof. Dra Konstantego Michalskiego z profesorami Wszechnicy, Ks. Inf. Kulinowskiego, prezesa poczty Gostwickiego, prezesa sądu okr. Szwarcenberg Czernego, prezesa Izby przemysłowo-handlowej Epsteina, wiceprezydenta m. Ostrowskiego, radcę inż. Adelmana i t. d.

Po uroczystości poświęcenia goście udali się do dawnego gmachu W. S. H., gdzie w Auli na III. p. nastąpiła inauguracja nowego roku szkolnego. Chór młodzieży odśpiewał „Gaude Mater Polonia“, poczem przemówił Książę Metropolita Sapieha, podkreślając, że Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie wnosi w życie naukowe z dziedziny gospodarstwa narodowego pierwiastek moralny, stawiając go jako naczelne hasło w obecnych czasach kryzysu gospodarczego. Przemówienie swoje zakończył Dostojny Mówca życzeniem dalszego rozwoju tej Uczelni, poczem dyrektor Studjum Dr. Bolland wygłosił wykład inauguracyjny pt. „Możliwość działalności akademickich uczelni gospodarczych dla poprawy sytuacji gospodarczej“, składając uprzednio hołd pamięci zmarłego ministra oświaty ś. p. Czerwińskiego.

Obrady delegatów cechów rzemieślniczych.

W tych dniach odbył się w Krakowie Zjazd delegatów cechów rzemieślniczych wojew. krakowskiego, przy udziale delegatów Rady Izb Rzemieślniczych w Warszawie. Na Zjazd przybyło zgórą 200 osób. Naczelnym punktem obrad była sprawa utworzenia zawodowych związków cechowych. W toku dyskusji szereg delegatów opowiedział się za tym projektem, przyczem wysuwał konieczność przywrócenia przymusu należenia do cechów, dla skuteczniejszego zwalczania fuszerstwa, przybierającego groźne dla rzemiosła rozmiary. Wskazywano również na potrzebę nowelizacji polskiego prawa przemysłowego oraz reformy ustawy o podatku dochodowym i obrotowym oraz ubezpieczeniach społecznych. Odnośnie do projektu noweli ustawy o pracy młodocianych, wysunięto postulat aby uczniów rzemieślniczych nie traktowano jako robotników młodocianych a tem samem nie hamowano rozrostu u kadr młodzieży rzemieślniczej.

—:o:—

Składki złożone w Administracji naszego dziennika.

Na restaurację kościoła Marjackiego w Krakowie. August Haller w Skawinie 100 złotych.

Na kuchnię S. Samueli Felicjanki. Ks. Hejman kapelan w Łagiewnikach zł. 7.

Dla Schroniska św. Wincentego a Paulo (walka z żebractwem) Zygmunt Paleczny złotych 10.—, Ks. N. N. złotych 5.—.

Dla chorej na gruźlicę kości. Ks. Wrana w/m. złotych 20.—

Na powodzian wojew. krakowskie. Ks. N. N. złotych 5.—.

Na dokończenie budowy Katol. Domu Akademickiego. Mieczysław Kuzia złotych 20.—.

Na Komitet pomocy bezrobotnym. Ks. N. N. (na ręce Ks. L. Kasprzyka) złotych 10.—, Kurek emeryt Łobzowska 21 złotych 10.—, Ks. Wrana ulica Studencka, złotych 50.—, Sebastjan Będzikiewicz jako drugą ratę złotych 5.— za siebie i za swego brata Tomasza Będzikiewicza, zamiast światła w Dzień Zaduszny na groby swoich przodków spoczywających na cmentarzu w Kosocicach.

„Król herbaty“



sir Thomas Lipton zmarł w tych dniach w Londynie.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Nowe wystawy w Krakowie.

Wojciech Kossak — Terlecki — Kolor.

Obecna Wystawa w Pałacu Sztuki w Krakowie stała się prawdziwym ewenementem artystycznym w życiu kulturalnem Krakowa, z tego głównie powodu, że poraz pierwszy od 20-tu lat wystąpił z niezwykle ciekawą ekspozycją mistrz tej miary co Wojciech Kossak. Arcydzieła jego, w liczbie blisko 50-ciu, znalazły się w wielkiej sali wystawowej, ogniskując uwagę licznych zastępów wielbicieli wielkiej sztuki.

Wprost fascynuje olbrzymia skala twórczości Wojciecha Kossaka, genjalny rozmach inwencji artystycznej, jaki cechuje każdy jego utwór, niesłychanie precyzyjny rysunek, zadziwiająco łatwa a energiczna faktura, oraz ta frapująca pewność starej ręki, która robi wrażenie, że artysta z taką łatwością używa pendzla jak wytrawny powieściopisarz — pióra. I czy to będą portrety, czy pejzaże, martwa natura czy wielka kompozycja — wszystko to jest równie potężne i przekonywujące.

Centralnemi utworami dookoła których skupia się reszta eksponatów, to „Wspomnienia z dziecinnych lat“ i „Grunwald“. „Wspomnienia“, wielkich rozmiarów płótno, przedstawia atak sotni Kozaków na ulicach Warszawy. Patrząc na tę scenę trudno oprzeć się wzruszeniu. O „Grunwaldzie“ równie potężnej kompozycji (własność Muzeum wojsk.), która była niedawno wystawiana na Zamku poznańskim i w Gdyni jako odpowiedź Treviranusowi, nie będę się już rozpisywał, gdyż pisałem o niej szczegółowo przed kilku miesiącami. „Grunwald“ i „Wpomnienia“ powinna zobaczyć młodzież wszystkich szkół Krakowa.

W dziale portretów niewątpliwie najznakomitszym jest **portret generała Carton de Viart.** Patrząc na wytworną postać angielskiego dowódcy, tak po mistrzowsku przez Kossaka oddaną, przypominają mi się słowa świetnego krytyka Luc Olivier Merson w „Gazette de Beaux Arts“. „Kossak — pisał o tym utworze przed trzema laty p. Merson — dont le mentier est aussi seduisant au energuique, nous donne un portrait d'un general anglais“ (Kossak, którego piękna faktura jest ujmująca i pełna energji, dał nam portret angielskiego generała).

Poprzez potężny rapsod rycerski (Grunwald), wielki dramat narodowy, pełen tragicznych momentów i refleksyj (Wspomnienia) oraz monumentalny portret, wiedzie nas artysta do nastrojowych scen jak np. z niedawnej przeszłości bohaterskiego Lwowa wyjętych „Orląt“, by z tej „sonata patetique“ przejść znowu do tematów „skerco“, mających najwymowniejszą [illegible] sznej amazonki.

Spoglądając na wystawę Kossaka, będącą tylko ułamkiem jego wielkiej spuścizny artystycznej i reasumując wrażenia jakich doznaje każdy patrzący na tę historyczną ekspozycję, przychodzą mi na myśl tendencyjne, niepoczytalne ataki pewnych odłamów prasy warszawskiej, mające na celu obniżenie autorytetu i zasług Kossaka. Kampanja najzupełniej chybiona, jakże jednak znamienna dla naszych stosunków, zwłaszcza gdy się zna kulisy tej przykrej sprawy.

Na otwarciu Wystawy zagaduję p. Kossaka o jego plany na najbliższą przyszłość. — Z młodzieńczą energją, jak zawsze uśmiechnięty i pogodny, roztacza przedemną obraz bogatych jeszcze projektów w dziedzinie wielkich historycznych bitew polskich. Przedtem jednak jedzie do Stanów Zjednoczonych (w połowie listopada br.), gdzie czeka go szereg zamówień. W ciągu półrocznego pobytu na ziemi amerykańskiej odwiedzi Nowy Jork, Detroit, Boston, Buffalo i płdn. Karoliny. Dnia 8 listopada weźmie udział w otwarciu w Katowicach wielkiej Wystawy dzieł trzech Kossaków: Juljusza, Wojciecha i Jerzego. Wystawa, urządzona w salach województwa śląskiego, zgromadzi wielką liczbę eksponatów i będzie pierwszą w Polsce próbą zobrazowania najbardziej charakterystycznych cech twórczości rodziny Kossaków. Dochód z niej został zdeklarowany na dokończenie budowy kościoła garnizonowego w Katowicach.

Na całość Wystawy w Pałacu Sztuki składają się jeszcze dzieła **Alfreda Terleckiego** i grupy artystów plastyków „Kolor“. Terlecki jest wybitną indywidualnością artystyczną. Jego pejzaże, skończone pod względem rysunku i opanowania technicznego, cechuje zupełnie odrębny od innych artystów punkt ujmowania walorów górskiego krajobrazu. Z prawdziwą maestrją wydobywa on majestat przyrody, ożywia ją słońcem i tchnieniem najwyższych regjonów piękna, nic też dziwnego, że dzieła jego zdobyły sobie ogólne zainteresowanie. P. Kossak w którego towarzystwie zwiedziłem całą Wystawę, wyraził się o dziełach Terleckiego z najwyższem uznaniem, podobnie jak wysoko ocenił prace członków Zrzeszenia „Kolor“: E. Hirschberżanki, G. Hufnaglówny i M. Litauer.

d.

Życie gospodarcze.

Spłacanie zaległości podatkowych w naturze.

Zboże, ziemniaki i węgiel.

Wedle rządowego projektu spłacanie zaległości podatkowych produktami rolniczemi i przemysłowemi będzie się odbywało na zasadzie dobrowolnych zgłoszeń dłużników podatkowych. Zgłoszenia takie mają być dokonywane w powiatowych komitetach do spraw bezrobocia, które będą przyjmowały nadesłane na pokrycie podatków produkty i ustalały ich ceny.

W ten sposób będą mogły być spłacane nie wszystkie zaległości, a tylko te, **które powstały przed 1 kwietnia 1929 roku, z tytułu podatków: gruntowego, majątkowego i przemysłowego** (obrotowego). Na spłacanie zaległości przyjmowane będą tylko trzy artykuły: **zboże, ziemniaki i węgiel.**

Za dostarczone artykuły liczone będą „ceny miejscowe", z dodatkiem 10 proc. dla zboża i ziemniaków, przyczem koszta dostawy ponosi dostawca (płatnik podatkowy).

Brak kredytów rolniczych.

Bank Gospodarstwa Krajowego cofnął kredyt 15 milj.

Kredyty rolnicze na początku września 1931 roku w Banku Polskim i Gospodarstwa Kraj. wynosiły 56.300.000 złotych. Z sumy tej 45 milj 460 tysięcy złotych zostało sprolongowane, zaś 10.840.000 złotych nie podlegało prolongacie. Sprawa przesunięcia terminów płatności kredytów wiosennych, udzielonych przez Państwowy Bank Rolny w wysokości 5.500.000 złotych nie została dotąd rozstrzygnięta.

W związku z ogólną sytuacją finansową Bank Polski cofnął zapowiedziany dodatkowy kredyt pod zastaw zboża w wysokości 15 milj. złotych. W ten sposób rolnicy po wyczerpaniu zasadniczego kontyngentu kredytu zastawowego z pożyczki francuskiej w wysokości 50 kilku miljonów złotych nie będą mogli zastawiać dalszych partyj zboża.

——ooo——

Tylko 66 tys. osób wyemigrowało

w ciągu 8-miu miesięcy 1931 r.

W ciągu 8 miesięcy mianowicie od stycznia do sierpnia br wyemigrowało z Polski **ogółem 66.069 osób** (w tym samym czasie roku ubieg. 183.320 osób), z czego do krajów europejskich udało się 57.236 osób (w roku ub. 145.408), [illegible] zamorskich zaś [illegible] (w roku ub. 37.912).

W tym samym okresie czasu w roku bież. powróciło do Polski 35.262 osób (w roku ub. 24.981), w tem z krajów europejskich 30.639 (w roku ub. 19.808), z krajów zamorskich zaś 4.723 (w roku ub. 5.173) wychodźców.

——ooo——

Giełda krakowska.

Kraków (PAT). Giełda. Chodorów 115. 4% Inwestycyjna 73.25; 74; 4% obligacje kolejowe B. G. K. 27.75, 8% P. K. Z. dolarowa 72, Pożyczka m, Krakowa 29;

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa (PAT). Giełda. Waluty: Dolar 8.91, 8.93, 8.89.

Dewizy: Holandja 360.00, 360.90. 359.10; Londyn (34.20), 34.05 34.14. 33.96; N. Jork telegraficznie 8.929, 8.909; Paryż 35.17, 35.26, 35.08; Praga 26.42; 26.48, 26.36; Szwajcarja 175,25; 175,68. 175.82.

KURSA OBLIGACJI.

Pożyczki: 4% inwestycyjna seryjna 81.00 79.50, 5% konwersyjna 41.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych (PAT). Giełda. Paryż 20.08, Londyn 19.50, N. Jork 509.87, Belgja 71.15; Włochy 26.15; Hiszpanja 45.75. Holandja 205.50. Berlin 118. Sztokholm 118; Oslo 114; Kopenhaga 114. Sofja 3.70, Praga 15.10; Warszawa 57.10; Budapeszt 90.02½, Białogród 9, Bukareszt 3.05

Bank of England.

Po znanych wypadkach w świecie finansowym, zwłaszcza po zawieszeniu wypłaty złota przez Bank Angielski, oczy całego świata zwrócone są na przepyszny gmach Banku of England — banku banków, w którym biorą swój początek wszelkie ostatnie przewroty finansowe w Europie.

Bank of England jest rzeczywiście uwagi godny. Czechosłowacki publicysta ekonomiczny dr. J. Hejda w jednym z ostatnich numerów praskiego „Czeskeho Slova" zamieszcza ciekawy artykuł o tej potędze finansowej, jaką Bank Angielski był do niedawna.

Tak jak katedra św. Pawła w Londynie, w podziemiach której spoczywają prochy twórców militarnej potęgi brytyjskiej, trafalgarskiego bohatera Nelsona i zwycięzcy z pod Waterloo, lorda Wellingtona, sławny jest również Bank of England. W pobliżu katedry stoi pochmurny londyński Tower, również świadek wielkich wypadków w dziejach brytyjskiej potęgi, a dalej gmach, w którym od setek już lat przechowywane są klejnoty koronacyjne królestwa Wielkiej Brytanji.

Pomiędzy temi pamiętnemi gmachami stoi inny gmach, również pamiętny, stary, monumentalny... To Bank of England. Tu również kładzione były podwaliny pod wielkie imperjum brytyjskie, fundamenty olbrzymiego państwa kolonjalnego, które przodowało w handlu światowym. W tem to miejscu na Threadneedle Street znajduje się prawdziwe serce Londynu. Tu schodzi się siedm ulic, głównych arteryj wielkomiejskich. Ruch panuje olbrzymi. Setki aut i powozów kursuje bezustannie. Tu też krzyżują się dwie linje kolei podziemnej, której pociągi wyrzucają na bruk wielkie masy ludu.

Tu bije serce Londynu, tu stoi „old lady" (stara pani), jak Anglicy nazywają Bank of England. W zupełności zasługuje na takie imię, bowiem bank założony został w roku 1694 za czasów Wilhelma Orańskiego. W owym czasie Bank of England miał finansować wojnę z Francją, na którą kupcy londyńscy nie chcieli płacić, ani udzielić pożyczki. W ten sposób powstał pierwszy bank emisyjny świata. Obecnie banki takie są we wszystkich państwach.

Bank of England — to niski gmach bez okien. Niedawno przybudowano piętro, co bankowi dodaje jeszcze bardziej wyglądu ponurej twierdzy. Światło do lokalów wnikało dawniej z podwórza, obecnie jest tam tylko światło sztuczne. Okien niema dlatego, aby utrudnić włamania, bowiem Bank of England jest twierdzą złota.

Obecnie przed gmachem nie stoi już straż królewska. Betonowe piwnice napełnione są wodą, w której ułożono stalowe tresory. Ściany połączone są przewodami elektrycznemi, przez które przepływa prąd elektryczny wysokiego napięcia. Dlatego ta twierdza złota nie może być zdobyta, a dostać się do niej może tylko ten, kto ma nowoczesny klucz: czek bankowy lub przekaz giełdowy.

Złota twierdza w sercu Londynu musiała już kilkakrotnie odpierać ataki podobne do tych, których ostatnio byliśmy świadkami i którym wreszcie Bank of England uległ. Najcięższe chwile przeżywał Bank of England w czasie wojen napoleońskich. W dziejach banku nie brak komicznych epizodów. Kiedy w r. 1745 po alarmujących pogłoskach o pochodzie księcia Karola Stuarta na Londyn nastąpił run, a przed bankiem zgromadziły się tłumy, dyrektorowie banku postanowili podstępem przywrócić zaufanie ludu i tem samem uchronić bank przed katastrofą. Do ogonka przed bankiem postawiono wszystkich urzędników banku, którzy żądali wymiany banknotów na złoto. Otrzymawszy złoto, natychmiast bocznem wejściem znów złoto oddawali. Tak wymieniano banknoty na złoto cały dzień, zaufanie zostało przywrócone i ludność odzyskała spokój.

Dziś oczywiście nie można już użyć tego podstępu i dlatego należało wstrzymać wymianę na złoto, kiedy przed tem w kilku tygodniach odpłynęło z banku 200 miljonów funtów szterlingów w złocie. Bank of England stracił wprawdzie dźwięk złota, przestał narazie być dumą Anglji, ale waluta angielska i życie gospodarcze zostało uratowane.

W r. 1930 wyprodukowano 4,109 231 samochodów

W ROKU 1929 PRODUKCJA ŚWIATOWA BYŁA O 50 PROCENT WIĘKSZA.

Na łamach miesięcznika „Auto" dał red. Cithurus przejrzysty obraz położenia światowego przemysłu samochodowego. Opierając się na obliczeniach amerykańskich, podaje on, że w r. 1929 wyprodukowano na całym świecie 6. 299.451 samochodów, w tem blisko miljon ciężarowych. W roku 1930 światowa produkcja wynosiła 4.109.231, w tem 773.346 ciężarowych. Skutkiem tak znacznego spadku produkcji zmniejszyły się zapasy gotowych samochodów i dzięki temu w r. 1931 światowy przemysł samochodowy znalazł się już w położeniu nieco lepszem.

Głównym producentem są Stany Zjednoczone, które rzuciły w roku ubiegłym na rynek 3.355.986 samochodów. **Polska wyprodukowała w r. 1929 tylko 450, w 1930 — 500 samochodów.** Stoi więc na jednem z ostatnich miejsc, daleko w tyle za Czechosłowacją, która wyprodukowała w 1930 roku prawie 17 tysięcy samochodów.

Rosja wyprodukowała w r. ubiegłym 4.425 samochodów, co jest cyfrą śmiesznie małą w stosunku do powierzchni Rosji.

Co do importu, to Stany Zjednoczone nie sprowadzają samochodów prawie zupełnie. Natomiast państwa europejskie sprowadzają samochody. Np. Czechosłowacja sprowadziła w r. ubiegłym blisko 3 tysiące. Ile sprowadziła Polska, niewiadomo. Znaną natomiast jest cyfra samochodów, kursujących po ziemiach polskich. Według obliczeń Min. Robót Publicznych w dniu 1 stycznia b. r. zarejestrowano 47.331 maszyn, w tem prawie 20 tys. samochodów osobowych, 7.140 dorożek, 4.293 autobusów i t. p. W stosunku do 1 lipca 1930 r. liczba samochodów wzrosła o 5.4 proc. Przyjmując, że w roku bieżącym tempo przyrostu jest równie silne, dojdziemy do cyfry 50 tys. maszyn. Tyle posiada Polska obecnie.

DRZEWO SOWIECKIE DLA KŁAJPEDY.

Delegacja litewskich przemysłowców leśnych z Galwanauskasem na czele, która prowadziła rokowania w sprawie ustalenia kontyngentu drzewa sowieckiego dostarczanego do Kłajpedy, otrzymała konkretne zapewnienia w sprawie uwzględnienia jej żądań. Odpowiednia umowa ma być zawarta na przeciąg trzech lat.

Znamiennem jest, że Litwini sprowadzając drzewo z Rosji nie chcą jednak ani słyszeć o uruchomieniu linji kolejowej z Kowna do Mołodeczna (przez Koszedary, Landwarowo i Wilno) która jest najkrótszem połączeniem między Rosją a Litwą.

——o——

Katolickie kolegjum robotnicze w Oxfordzie.

Od wielu lat istnieje w Oxfordzie katolickie kolegjum robotnicze — „Catholic Workers' College". Kształci ono nieliczną elitę z pośród katolickich sfer robotniczych. Kandydaci do tej uczelni poddawani są surowej selekcji. Głównem zadaniem jej jest to, by apostolat społeczny wykonany był jak najskuteczniej przez samych robotników, którzy stale przebywają ze swymi towarzyszami pracy w tych samych warunkach życiowych. Troska Workers' College o kształcenie katolickich przywódców robotniczych jest tem ważniejsza, że w Anglji również i w najbliższej przyszłości zakładanie katolickich związków robotniczych będzie niemożliwe. Wcielanie w życie katolickich idej społecznych musi odbywać się tam w łonie neutralnych „trade union'ów".

Dwuletni kurs tego kolegjum pod względem naukowym stoi bardzo wysoko. Etykę i apologetykę wykładają księża Jezuici, a nauka ekonomji, historji, polityki i t. d. odbywa się w ramach uniwersytetu oxfordskiego, którego wybitni profesorowie okazują uczelni katolickiej wydatną pomoc. Studjum kończy się egzaminem, po którym wydawany jest odpowiedni dyplom.

Radio.

Sobota 10 października.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Kom. meteor.; 12.15 Płyty; 15.05 Kom. gospodarczy; 15.45 Komunikat; 15.50 Płyty; 16.20 Transmisje z Warszawy; 18.05 Audycja dla młodzieży; 18.30 Koncert dla młodzieży; 18.50 Rozmaitości; 19.05 „Rzeczy ciekawe", J. Bajsarowicz; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 „Przegląd polityki zagr. ub. tygodnia"; 19.45 Transmisje z Warszawy; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380.7). G. 16.05 „Stosunek proletarjatu do literatury", wygł. p. S. Malinowski; 18.05 Słuchowisko dla młodzieży p. t. „Nurek" zradjofonizowane według noweli F. Goetla. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 19.30 „O wczorajszej i dzisiejszej architekturze Lwowa"; wygł. prof. St. Machniewicz; 23 Muzyka taneczna z teatru variete „Bagatela" we Lwowie.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Meter.; 12.15 Płyty; 14.45 Płyty gramof. Melodje z filmów dźwiękowych; 15.05 Kom. gospodarczy; 15.15 Kom. Zw. Straży Poż.; 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Płyty. Przegląd nowości z repertuaru lekkiego; 16.20 Radjokronika; 16.40 Muzyka popularna; 17.10 Odczyt; 17.35 Koncert popołudniowy. Wyk.: Ina Jože (fort.) i H. Dal (sopran); 18.05 Słuchowisko dla młodzieży ze Lwowa; 18.30 Koncert dla młodzieży w wyk. ork. Salezjańskiej Szkoły im. ks. Siemca w Warszawie pod dyr. E. Wejmana; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Wiadomości bieżące rolnicze; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Kom. Tow. do Zachęty Hodowli Koni w Polsce; 19.35 Płyty. Piosenki w wyk. Revellersów; 19.45 Pras. Dziennik Radjowy; 20 „Na widnokręgu"; 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, Z. Terné (sopran), E. Gosk (harm.) i L. Urstein (akomp.); 21.55 Felieton p. t. „Powrót marynarzy"; 22.15 Utwory Chopina w wykonaniu J. Smidowicza (fort.); 22.40 Pras. Dziennik Radjowy; 22.45 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna z restauracji hotelu „Polonia-Palace". Orkiestra pod kier. Fr. Związka.

Katowice (408.7). G. 14.45 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 17.10 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych; 19.05 Odcinek nowieściowy; 19.20 Prof. Dr. W. Wilkosz: „Radjotechnika dla wszystkich". Wykład III-ci.

Telegramy

Pomysły rozbrojeniowe Cecila.

Rzym (PAT). Przyjęcie, zorganizowane przez włoski Rotary-Klub na cześć lorda Cecila było manifestacją na rzecz rozbrojenia. W przyjęciu wzięli udział prawie wszyscy ministrowie włoscy, członkowie delegacji włoskiej do Ligi Narodów z min. Grandim na czele, charge d'affaires angielski oraz przedstawiciele prasy włoskiej i obcej. Lord Cecil wygłosił przemówienie, trwające prawie godzinę, w którem podkreślił konieczność zmniejszenai zbrojeń. Zwracając uwagę na nierównomierność zbrojeń poszczególnych państw, mówca stwierdził, że w błędnem kole wzajemnych ambicyj i interesów, Liga Narodów uczyniła pierwszy krok w celu rozstrzygnięcia problematów, jakie ma do rozwiązania konferencja rozbrojeniowa. **Bóg wojny** — mówił Cecil — **pobiera daninę w kwocie 9 miljonów funtów szter. Tyle bowiem kosztują w przybliżeniu zbrojenia.** Należy zbrojenia te zmniejszyć w proporcji, zapewniającej poszczególnym państwom niezbędne środki obronne. Cecil sądzi, że **byłoby wskazanem (?) zabronić wszystkim (?) państwom budowy i posiadania tych narzędzi wojny, których Traktat Wersalski zabronił posiadać Niemcom.** Mowę lorda Cecila poparł min. Grandi.

———X———

W Jugosławji robi się wybory.

Lista rządowa jest, ale inne?

Białogród. (PAT) Sąd najwyższy zatwierdził listę narodową, na czele której stoi prezes rady ministrów Piotr Živkowicz. Przy tej sposobności prezes rady ministrów oświadczył, że według informacyj, nadchodzących z całego kraju, wszędzie daje się zauważyć wielkie zainteresowanie (?) wśród ludności, wywołane mającemi się odbyć wyborami w dniu 8 listopada. Należy wobec tego spodziewać się licznego udziału głosujących, którzy w ten sposób dadzą dowód za pośrednictwem przedstawicielstwa narodowego, że pragną współpracować w duchu programu, zawartego w deklaracji rządowej.

Hoover o zaciąganiu pożyczek.

Waszyngton, 8 października. W mowie wygłoszonej na paneuropejskim kongresie gospodarczym prezydent Hoover oświadczył, że **żaden rząd nie powinien zaciągać ani udzielać żadnej pożyczki o ile ta nie ma służyć celom produktywnym, gdyż tylko produktywne pożyczki mają widoki, że będą spłacone.** Osiągnęłoby się wiele pożytecznego, gdyby pożyczki nie były zaciągane na łatanie budżetów lub innych nieproduktywnych wydatków.

Nowy Jork, 8 października. W mowie wygłoszonej w Vancouver prezes amerykańskich Związków zawodowych **Green** wystąpił za natychmiastowem przedłużeniem moratorjum Hoovera, rewizją układów w sprawie długów wojennych, oraz zniesieniem taryf celnych.

Zmniejszenie długów w razie rozbrojenia

Poglądy kół amerykańskich.

Londyn 8 października. „Times“ donosi z Waszyngtonu, że prezydent Hoover w kwestji długów wojennych stoi nadal na stanowisku, iż inicjatywa musi wyjść od Europy i to w formie prośby o mianowanie komisji, któraby miała zbadać zdolność płatniczą Niemiec lub w formie ogłoszenia moratorjum. Większość członków amerykańskiego kongresu utrzymuje, **że ustępstwa Stanów Zjednoczonych w dziedzinie długów wojennych muszą być zrekompensowane przez ustępstwa Europy w dziedzinie rozbrojenia.**

O PRZEDŁUŻENIE MORATORJUM DLA DŁUGÓW.

Waszyngton 8 października. **Zrzeszenie bankierów amerykańskich przyjęło wczoraj rezolucję wzywającą rząd amerykański do podjęcia akcji w kierunku przedłużenia moratorjum dla długów wojennych. Równocześnie rezolucja aprobuje akcję Hoovera w sprawie pomocy dla amerykańskich instytucyj finansowych.**

—ooo—

Nieszczęśliwy wypadek H. Ordonówny.

Warszawa 8. 10. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w godzinach południowych wyjechała własnym samochodem do Wilanowa **p. Hanka Ordonówna,** która bawi w Warszawie ze swoją trupą na gościnnych występach. Towarzyszyła jej redaktorka Migowa. Przy drodze prowadzącej do Wilanowa ścinano drzewa. Jedno z tych drzew spadło na przejeżdżający drogą samochód. **Szofer został lekko raniony odłamkami szkła, p. Migowa wyszła cało z wypadku, zaś p. Ordonówna ma złamane ręce.** Ddwieziono ją do szpitala Elżbietanek.

WYSIEDLENIE POLSKIEJ RODZINY Z LITWY.

Wilno 8. 10. (PAT). Onegdaj w rejonie Olkienik wysiedlono z Litwy rodzinę Marjana Wysocińskiego. Wysociński z synem Janem i córką Heleną prowadził nielegalną szkółkę polską, do której uczęszczało 21 dzieci. Władze litewskie po ukaraniu Wysocińskiego grzywną, **wysiedliły go z rodziną za granice Litwy.**

WICEMIN. KOC W PARYŻU.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.). Wiceminister skarbu **p. Koc,** który zapowiedział swój powrót z Paryża do Warszawy na bieżący tydzień, odroczył swój przyjazd do Polski do przyszłego tygodnia.

LOTNICZKI POLSKIE W TORUNIU.

Warszawa, 8. 10. (Telef. wł.) Odbywające raid dokoła Polski pilotki lwowskie pp. Olszewska i Sikorzanka w południe odleciały do Torunia.

NAPAD RABUNKOWY KOŁO TARNOWA.

Tarnów, 8. 10. (PAT) Dzisiaj w nocy nieznani sprawcy napadli na dom Józefa Bigi w Piotrkowie koło Tarnowa i po steroryzowaniu domowników bronią palną dokonali rabunku, zabierając m. in. 500 dolarów. Policja prowadzi śledztwo w tej sprawie.

—ooo—

Warszawa 8. 10. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym obradowała Rada Banku Polskiego w sprawie sytuacji gospodarczej i powzięła szereg uchwał natury administracyjnej.

Dolar też może się zachwiać.

Warszawa, 8. 10. (Telef. wł.) Korespondentowi „Kurjera Warszawskiego“ jeden z wybitnych współpracowników pewnego pisma lewicowego powiedział w rozmowie:

„Świat się jeszcze nie wali, ale na to się zanosi, jeżeli podróż Lavala do Ameryki okaże się bezowocną“. Jest to drobny przykład, świadczący o tem, jak **wielkie międzynarodowe nadzieje są związane ze spotkaniem się Hoovera z Lavalem.** Premjer francuski, któremu towarzyszyć będzie delegacja, złożona z 15 osób, nie był zaproszony do Waszyngtonu na zwykłą pogawędkę polityczną. Podróż tego rodzaju posiada nietylko doniosłe w najwyższym stopniu znaczenie międzynarodowe, ale także doniosłe znaczenie praktyczne wraz z realizacjami natychmiastowemi. **Czy tylko Laval nie przybędzie za późno? Ostatnie konferencje Hoovera, jego orędzie, jego decyzje** wskazują, że sytuacja finansowa Stanów Zjednoczonych **nie przestaje się pogarszać, a pozycja dolara okazuje tendencje coraz większej chwiejności.** „Information“ mniema, że powzięte na konferencji środki zaradcze kredytowo-bankowe posiadają **wyraźny charakter inflacyjny i dlatego mogą się okazać groźnemi dla kursu dolara.** Z Ameryki płyną wieści o pogarszaniu się sytuacji, z Anglji zaś donoszą o groźnych demonstracjach bezrobotnych. W Niemczech wystąpiły z gabinetu te osobistości, które reprezentowały w nim jaki taki republikanizm. W Niemczech jest już teraz otwarta droga do restauracji Hohenzollernów. Temi prawie słowy charakteryzuje Bainville dymisję gabinetu Brueninga. Bernus dopatruje się w nowej kombinacji, dotyczącej rządu w Niemczech, zręcznego planu opartego na porozumieniu między Brueningiem a Hindenburgiem. Kombinacja ta może przynieść więcej złego, niż dobrego.

Stany Zjedn. porzucą parytet złota?

Paryż 8 października. Leon Blum pisze w **„Populaire“,** że pewne informacje z Ameryki wskazują, iż także Stany Zjednoczone zamierzają częściowo zrezygnować z parytetu złota. W tym celu zamierzają Stany Zjednoczone pozostawić wolny obieg dolara na rynkach światowych bez interwencji. Leon Blum zauważa, że informacje te zgodne są z informacjami, jakie otrzymały pewne koła przemysłowe w Paryżu z Ameryki, a które skłoniły ich do wyzbywania się depozytów dolarowych.

Pomyślne rokowania Readinga w Paryżu.

PO WYBORACH STABILIZACJA FUNTA ANGIELSKIEGO?

Londyn, 8 października. Paryski korespondent „Timesa“ omawiając wizytę lorda Readinga w Paryżu pisze, że pertraktacje jego z członkami rządu francuskiego są bardzo pomyślne. **Lord Reading został szczegółowo poinformowany o stosunkach francusko-niemieckich i o przyszłej wizycie Lavala w Waszyngtonie oraz omówiono kwestję stabilizacji funta angielskiego.** Szczerość i rozmiary informacyj Francji oficjalnej są godne uznania. Ale też dzięki różnym okolicznościom Francja znalazła się w sytuacji, że może wywierać nieograniczony wpływ na wszelkie sprawy międzynarodowe. Jak słychać, **lord Reading zawiadomił rząd francuski, że rząd angielski zamierza dokonać stabilizacji funta natychmiast po wyborach. Wedle tej pogłoski funt miałby być ustabilizowany w stosunku 1 funt: 100 franków.**

Paryż 8 października. **Tutejsza ambasada angielska dementuje pogłoskę, jakoby lord Reading miał oświadczyć, że rząd angielski zamierza ustabilizować swoją walutę w stosunku 100 franków za funt angielski.**

Francja pomoże Anglji.

Paryż, 8 października. W związku z rokowaniami angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Readinga z przedstawicielami rządu francuskiego „Petit Parisien“ pisze, że ograniczono się w rozmowach do kwestyj politycznych, finansowych i gospodarczych, dotyczących obu państw. Dotąd nie powzięto żadnych uchwał. Lord Reading nie żądał nowych kredytów na wzmocnienie funta angielskiego. Dziennik zaznacza jednak, że **gdy nadejdzie odpowiednia pora na stabilizację funta, Francja wspólnie ze Stanami Zjednoczonemi chętnie udzieli swej pomocy dawnemu sojusznikowi.** Kwestja ta zostanie prawdopodobnie załatwiona przez gubernatora Banku Francuskiego, który na parę dni przed Lavalem wyjedzie do Ameryki, celem omówienia tej ewentualności z gubernatorem Federal Reserve Banku w Nowym Jorku. Wedle „Matina“, równolegle z naradami prowadzonemi przez lorda Readinga z przedstawicielami rządu francuskiego odbywają się narady **sir Frederic Leith-Rossa** z wyższymi urzędnikami francuskiego ministra skarbu w sprawie rozdziału złota.

Londyn 8 października. „Daily Mail“ donosi, że francuskie koła polityczne proponują, aby **do obrad prezydenta Hoovera z premjerem Lavalem wciągnąć także Anglię.** Projekt ten nie został jeszcze wysunięty oficjalnie, gdyż koła miarodajne francuskie wychodzą z założenia, inicjatywa w tym kierunku powinna wyjść od Ameryki.

———o———

Belgja chce być nierozerwalną.

WIELKA MANIFESTACJA W HASSELT.

Bruksela, 8. 10. (PAT) Manifestacja 55 tysięcy byłych wojskowych w miejscowości Hasselt miała charakter odpowiedzi nacjonalistów belgijskich, zgromadzonych w związkach byłych wojskowych, na antybelgijskie demonstracje separatystów. Przez cały czas manifestacyj odbywały się bójki między przybyłymi a separatystami. **Separatyści zrywali z domów chorągwie belgijskie i wybijali szyby w tych mieszkaniach, w których okna były przystrojone barwami narodowemi.** Grupy separatystów napadały nawet na specjalne pociągi, wiozące nacjonalistów na tę uroczystość. Zgrupowany tam oddział żandarmerji w liczbie 500 ludzi nie był w stanie przywrócić porządku. W miarę jednak napływu coraz to większej liczby nacjonalistów miasto przybierało spokojniejszy wygląd, a sama uroczystość miała już przebieg spokojny. **Należy podkreślić, że przybyli tam zarówno Belgowie z Flandrji, jak i Walonji lub Belgji środkowej. Było to symbolem jedności.** Wznoszono okrzyki na cześć Belgji i króla w trzech, używanych tutaj językach. Manifestacja ta jest odpowiedzią na niedawne manifestacje separatystów i stwierdza dobitnie, że mimo **spotęgowania się od czasu wojny światowej propagandy separatystycznej, Belgja bez względu na różnice dzielnicowe, chce stanowić jedno, nierozerwalne państwo.**

BÓJKA W ANTWERPJI.

Antwerpja. (PAT) Na wiadomość o klęsce separatystów w czasie manifestacyj narodowych w Hasselt, zgromadziły się dookoła dworca w Antwerpji tłumy separatystów, **oczekując z pałkami na specjalny pociąg, którym mieli przybyć z Hasselt nacjonaliści antwerpijscy.** Przybyli ruszyli w kierunku miasta czwórkami, śpiewając **hymn** narodowy. Wówczas rzucili się na nich separatyści, lecz policja rozproszyła jednych i drugich. W lokalu „legionistów narodowych“ separatyści **powybijali szyby** w oknach.

ZRZUCILI AUTOBUS DO ROWU.

Bruksela. (PAT) W Kermp separatyści napadli na autobus, wiozący w Hasselt manifestantów nacjonalistycznych i mimo interwencji żandarmerji, autobus zrzucili do rowu. 10-ciu nacjonalistów odniosło rany. Specjalny pociąg, idący z Gandawy, został obrzucony kamieniami przez separatystów.

Obfity porządek dzienny Sejmu.

Warszawa, 8. 10. (PAT). Porządek dzienny posiedzenia Sejmu w dniu 9 października rb. **obejmuje 5 sprawozdań komisyj sejmowych:** komisji ochrony pracy o ustawach w sprawie pracy młodocianych i kobiet oraz nowelizacji ustawy o czasie pracy i rozciągnięcie tych przepisów na G. Śląsk, komisji skarbowej o zmianie ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, wojska oraz sędziów i prokuratorów, komisji administracyjnej o organizacji statystyki administracyjnej komisji prawniczej, a projekcie ustawy, znoszącej sądy okręgowe w Białej Podlaskiej i Mławie oraz **sprawozdanie komisji komunikacyjnej o projekcie ustawy o budowie kolei Kraków—Miechów.** Pozatem porządek dzienny przewiduje pierwsze czytanie 28 projektów ustaw rządowych. M. in. na porządku dziennym figuruje **projekt ustawy o ochronie lokatorów, ustawy o ustroju adwokatury** i ustawy o ułatwieniu spłat uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne.

Podatki w naturze przeznaczone wyłącznie dla bezrobotnych.

Warszawa, 8. 10. (PAT) Dziś przed południem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji skarbowej pod przewodnictwem posła **Hołyńskiego (BB).** Referent projektu ustawy o uiszczaniu podatków bezpośrednich w naturze, pos. Moczulski (BB) w referacie swym podkreślił, że pobór podatków w naturze jest kolektywny, jeżeli chodzi o płatnika. **Artykuły zebrane tą drogą, jak zboże, ziemniaki, groch i węgiel będą przeznaczane wyłącznie,** jak podkreśla referent, **na pomoc w naturze dla bezrobotnych. Artykuły te będą wydawane bezrobotnym, nie mogą zaś być sprzedawane, ani wymieniane.** Odnośne poprawki referenta, dotyczące tej ostatniej kwestji, komisja przyjęła. Za ustawą, którą przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, opowiedziały się kluby: **BBWR., Klub Narodowy i NPR., przeciwko PPS., Stronnictwo Ludowe i Klub Ukraiński.** — W posiedzeniu komisji wziął udział również wiceminister skarbu **Zawadzki.**

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 8. 10. (Telef. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 200.000 zł. na nr. 163.465, 25.000 zł. na nr. 146.034, 20.000 zł. na nar. 128.663, 10.000 zł. na nr. 196.843, 5000 zł. na nr. 5.715, 83.208, 140.228, po 3000 złotych na nry 48.448, 58.899, 57.336, 68.867, 157.630.

Wielki sukces Paderewskiego w Londynie

Koncert Paderewskiego w Londynie, który odbył się w tych dniach osiągnął niebywały sukces. Wypełniająca salę koncertową publiczność zgotowała znakomitemu pianiście entuzjastyczną owację. **Paderewski był doskonale usposobiony.** Krytyka dzisiejsza wyraża jednogłośnie swój zachwyt, nazywając artystę polskiego największym z żyjących pianistów.

ZŁOTO PŁYNIE DO FRANCJI.

Paryż, 8 października. „Journal“ donosi że Bank Hiszpański przesłał do filji Banku Francuskiego w Mont de Marsan 146 skrzyń zawierających 30 i pół miljona pesetów w złocie.

RUCH SEPARATYSTYCZNY W MONGOLJI.

Londyn, 8 października. Z Nankinu donoszą że marszałek Czang-Hsue-Liang nadsyła alarmujące wieści o popieraniu przez Japonię ruchu separatystycznego w Mongolji. Z różnych stacyj kolei chińskiej donoszą, że przejeżdżają **przez nie wielkie japońskie transporty amunicji i broni, które wyładowywane są na terenie Mongolji i odsyłane wgłąb kraju.**

Po zamknięciu kroniki.

Żywiołowa manifestacja młodzieży na wykładzie prof. Chrzanowskiego.

W dniu dzisiejszym w wypełnionej po brzegi sali Kopernika U. J. odbył się pierwszy z wykładów prof. Ignacego Chrzanowskiego, na temat „Życie i twórczość Słowackiego“. Wykład przeniesionego obecnie w stan spoczynku, zasłużonego i cenionego historyka literatury, zaszczycili swoją obecnością: **Dziekan Wydz. Filoz. U. J. prof. Schafer, pp. profesorowie: Hoyer, Siedlecki, Zaremba, Pigoń, Demetrykiewicz, Pagaczewski, Garbowski, Sternbach, Smoleński, Folkierski, doc. Kołaczkowski i inni. Po wykładzie i wręczeniu kwiatów przez przedstawicieli Koła Polonistów U. J. urządzono powszechnie lubianemu i szanowanemu profesorowi długotrwałą i burzliwą owację.**

ZMIANA USTAWY O LOKATORACH.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.). **Rząd zgłosił do laski marszałkowskiej projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Projekt ma na celu niedopuszczenie do eksmisji lokatorów w porze zimowej, to jest od 1 listopada do 31 marca** w takich wypadkach, kiedy eksmisja **została** orzeczona z powodu zalegania w płaceniu **rat** komornego, a więc kiedy eksmitowany z powodu braku środków skazany byłby na bezdomność.

SENAT ZBIERZE SIĘ 14-GO.

Warszawa 8. 10. (Telef. wł.). **Jak słychać,** Senat zostanie zwołany na 14-go b. m. W dniu 16 b. m. w Komisji Rolniczej p. min. Janta-Połczyński ma wygłosić wielkie expose o sytuacji w rolnictwie.

——:o:——

Warszawa 8. 10. (Telef. wł.). Rada Ministrów obradowała nad nowelizacją podatku obrotowego.

ANTONI MARCZYŃSKI. 122

„Gaz 303“

— Nie, — mówił Rusanow; — nie wierzę, żeby szofer był w zmowie. Znam mojego Tsiena i mogę za niego ręczyć. Scanlan ukradł mój płaszcz, a że jest tego samego. co ja wzrostu, więc Chińczyk myślał. że ze mną jedzie. Na jego obronę muszę przytoczyć tę ooliczność, że tam, w naszym garażu jest dosyć ciemno... Warty? No właśnie! Powinni byli! Kazałem uwięzić tych, którzy stali przy bramach... Mówicie? Hm. to możliwe. Mógł szofera sprzątnąć już na drodze. Biedny Tsien... Nie, nie, Bazyli Piotrowiczu. Scanlana ja sam ukarzę. Tylko mi go dostawcie na miejsce, i zadzwońcie, skoro go nakryjecie.

Rafał przypuszczał. że na tem rozmowa się skończy. To też zdębiał, skoro „dalszy ciąg“ rozpoczął się od „zachęcającego“ pytanie profesora:

— Tego Bobaka już macie pod kluczem? Hm, hm. Jeżeli od trzech dni nie zjawił się w swoim hotelu, to znak, że tam już nie wróci. Szczwany łotr! A nazwiska i legitymacje zmienia, jak rękawiczki. Królik, Lapin, Bobak, to tylko te, które ja znam... Ech, nie. To nie Scanlan. Z nim załatwcie się sami; wartoby go też pomęczyć prądem, żeby prawdę wyśpiewał... Nu, tak, Bazyli Piotrowiczu. Wiem ja, że wy potraficie ptaszka przenicować... Jak? Wynaleźliście nową metodę dla takich? Musicie mi to kiedyś opowiedzieć... Chcecie teraz? Owszem. mam czas,... mówcie...

Na czem polegała nowa metoda „przesłuchiwania“ podejrzanych, Rafał nie dowiedział się wprawdzie, lecz nie wątpił w jej skuteczność; wszelkie ewentualne wątpliwości musiałby zresztą rozproszyć złowrogi rechot profesora, szatański śmiech, w którym odzwierciedliły się wrodzone okrucieństwo i barbarzyńskie instynkty tego człowieka, cieszącego się sławą wielkiego uczonego i umiejącego nadać sobie pozory nieposzlakowanego gentlemana.

Wreszcie rozmowa była ukończona. Rusanow odłożył słuchawkę i widocznie nacisnął taster dzwonka. gdyż równocześnie klął, jak furman na owego Czanga, i odgrażał się, że laskę na nim połamie.

Rafał leżał pod łóżkiem, jak trusia. Nie mógł absolutnie zrozumieć, skąd Rusanow wie, kim jest rzekomy Serafin Bobak, skąd zna jego prawdziwe nazwisko. Niemniej błogosławił szalony pomysł wtargnięcia do tego pokoju; gdyby był się udał wprost do swojego hotelu, jak radził głos rozsądku, byłby już siedział pod kluczem. — A widzisz, ośle, — rzekł Rafał rozsądkowi swemu: — możesz długo czekać, nim cię kiedy usłucham!

Fedor Rusanow znowu szeleścił papierami i dobre pół godziny upłynęło Rafałowi w niespokojnem oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków.

Wtem... zapukano w okno trzykrotnie. Było to czemś niespodziewanem nawet dla profesora, sądząc po zdumieniu. jakie zabrzmiało w jeko okrzyku:

— A tam co znowu?

Pokuśtykał do okna, którego Rafał nie zdążył zamknąć zaklął szpetnie pod adresem Czanga, że nawet okien nie pozamykał i ostrożnie wychylił się nazewnątrz.

— Sergjusz Miercew. Przybywam urzędowo. towarzyszu Rusanow. — zabrzmiał chropowaty głos, stłumiony nieco przez łoskot wozu jadącego ulicą.

— Urzędowo,... hm, dobrze... Może towarzysz sam sobie bramę otworzy, oto klucz, proszę. Noga nie pozwala mi na spacery, — łgał Rusanow, bo przecież chodził dużo, jakoklwiek o lasce. Chodziło mu raczej o to, by niektóre papiery usunąć z biurka przed przybyciem Miercewa. którego niecierpiał i bał się jednocześnie. Rafał domyślił się tego po nowych szelestach i łoskocie zatrzaskiwanych szuflad. Ukończywszy tę czynność, powrócił Rusanow do okna. zamknął je, zasunął okiennicę i w podobny sposób zabezpieczył pozostałe trzy okna rozległego pokoju.

— Po co tego znów djabli przynieśli? — myślał Rafał, nie przeczuwając, że analogiczne pytanie zadaje sobie w duchu Rusanow, witający się właśnie z niesympatycznym gościem.

— Nie wiedziałem, że towarzysz powrócił do Moskwy.

— Przyjechałem dzisiaj popołudniu, — wyjaśnił przybyły; — złożyłem raport, otrzymałem potrzebne pełnomocnictwo i oto jestem.

— Czyż potrzeba jakichś pełnomocnictw aby odwiedzić starego znajomego? — zażartował gospodarz, lecz w brzmieniu jego głosu Rafał wyczuł coś, jak gdyby niepokój, nieźle zamaskowany.

— Do odwiedzin nie trzeba, zapewne, — odparł Miercew, chichocząc cichuteńko, a tak zjadliwie, że mały detektyw przestał rozróżniać mrówki strachu przebiegające mu krzyże od pcheł, które odziedziczył po czworonożnych towarzyszach niedoli ze Stalingradu; — ale trzeba pełnomocnictw, jak wiecie, jeżeli chodzi o aresztowanie... obcokrajowców! Bo ze swoimi nie robimy ceremonji, chi, chi, chi, chi. No, dosyć żartów! Towarzyszu Rusanow, przybyłem tutaj w tym celu, by dokonać aresztowania pary niebezpiecznych szpiegów angielskich,.. waszych gości.... rzekomej Daisy Rindley i autentycznego sir Jamesa Rabbit, ale jej rzekomego kuzyna. Zdemaskowałem te ptaszki!

Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.